[illegible]edakcja Tel. [illegible] Administracja Tel. [illegible] ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
[illegible]
[illegible] miejscowa z odbieraniem [illegible] w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 258. Łódź, czwartek 20 września 1934 r.

Nowy memorjał Centralnej Rady Pracowniczej domaga się jesiennych awansów urzędniczych

oraz bezpłatnych biletów do uzdrowisk.

Warszawa, 20 września. Centralna Rada Pracownicza postanowiła przedłożyć czynnikom rządowym szereg postulatów w aktualnych kwestjach urzędniczych.

Między innemi wysuwane jest żądanie. aby na jesieni b. r. przeprowadzone były

awanse urzędników.

Dokonanej ostatnio regulacji płac pracowników państwowych towarzyszyło oświadczenie ministra skarbu, iż regulacja ta pozwoli na przywrócenie zamkniętych od kilku lat awansów. Istotnie też na wiosnę br. awansowało około 10 proc. urzędników. — Organizacje urzędnicze żądają, ażeby także w terminie jesiennym dokonane były awanse i aby objęły one również

10 proc. urzędników.

W pierwszym rzędzie mieliby w terminie jesiennym awansować ci urzędnicy, któ rzy obecnie otrzymują dodatek wyrównawczy do pensji, ca sprawia iż otrzymują oni pobory miesięczne w wysokości równej, lub nawet wyższej w porównaniu z płacą wyższej grupy. Awanse tych urzędników nie wpłynęłyby zatem na zwiększenie wydatków, a awansowani osiągnęliby tę korzyść, iż pozyskaliby na przyszłość nową podstawę

wymiaru emerytalnego.

Poza postulatem awansów jesiennych sfery urzędnicze występują z żądaniem utworzenia funduszu pomocy szkolnej dla dzieci urzędników państwowych. Fundusz ten miałby działać w tych miejscowościach,, w których niema średnich szkół państwowych i gdzie urzędnicy zmuszeni są posyłać dzieci do szkół prywatnych. Dotyczy to przedewszystkiem ziem b. zaboru rosyjskiego, które mają bardzo skromną sieć państwowych szkół średnich.

Fundusz pomocy szkolnej dla dzieci urzędników państwowych miałby powstać z płaconej przez urzędników taksy administracyjnej dla dzieci, uczęszczających do gimnazjów państwowych. Jak wiadomo, taksa ta, wynosząca rocznie 220 zł., płacona jest przez urzędników z 50 proc. ulgą. czyli w wysokości 110 zł. rocznie. Powstały z tych właśnie opłat urzędniczych fundusz pomocy szkolnej miałby za zadanie pokrywać częściowo opłaty szkolne za dzieci urzędnicze, które z konieczności kształcić się muszą w szkołach prywatnych.

W kwestji pomocy leczniczej sfery urzędnicze domagają się, aby skarb państwa wydawał

bezpłatnie bilety kolejowe

dla urzędników i ich rodzin, kierowanych przez lekarzy państwowych do miejscowości klimatycznych. Z dokonanych obliczeń wynika, że gdyby państwo płaciło kolei za tego rodzaju przejazdy według normalnej taryfy urzędniczej, to roczny wydatek skarbu państwa na ten cel wyniósłby około 40.000 złotych. Powyższe postulaty urzędników państwowych skierowane będą w najbliższym czasie do prezesa Rady Ministrów i do ministra skarbu.

Zgon gen. Stachiewicza

szefa wojskowego biura historycznego.

Warszawa, 20-go września. Ubiegłej nocy zmarł po dłuższej chorobie ś. p. gen. Juljan Stachiewicz szef

wojskowego biura historycznego.

Ś. p. Stachiewicz od r. 1909 był członkiem organizacyj walki czynnej i pracował jako emisarjusz w b. kongresówce. W 1914 roku wstąpił do Legjonów, w roku 1918 był w sztabie naczelnego dowództwa. W latach 1923 — 1924 i od 1926 r. był szefem wojskowego biura historycznego. Zmarły napisał kilka prac historyczno-wojskowych.

Lotnicy niemieccy w Bydgoszczy

Przyjęto ich po staropolsku...

Bydgoszcz, 20 września. Na lotnisku wojskowem przy szosie szubińskiej lądował niemiecki samolot cywilny z dwoma niemieckimi lotnikami Bernardem Brickweddem i Georgiem Teckenbrockiem. Obaj ci lotnicy przybyli z Warszawy, gdzie bawią od kilku dni w związku z

przygotowaniami dla lotników niemieckich,

mających wziąć udział w międzynarodowym turnieju wolnych balonów o puhar Gordon-Bennetta.

Początkowo zamierzali lotnicy niemieccy wylądować w Toruniu, jednak ze względów technicznych zmuszeni byli obrać lotnisko w Bydgoszczy. Komendant lotniska, jak i oficerowie przyjęli obu lotników niemieckich staropolska gościnnością. Lotnicy zabawią w Bydgoszczy kilka dni.

Adwokat ograbił biednego fornala.

Zdefraudowane pieniądze klienta.

Lublin, 20 września, — W Lublinie aresztowano znanego na tutejszym terenie adwokata Kazimierza Bielnickiego. Tło tej sprawy jest następujące:

W majątku Palikije, należącym do rodziny Kleszczyńskiego, pracował od wielu lat jako fornal, Jan Pietraś. Przed paru laty zwolniono go, jednakże nie wypłacono mu ani zaległych poborów, ani też emerytury. Pietraś podał sprawę do sądu. Wynik rozprawy był pomyślny dla Pietrasia, przyznano mu bowiem odszkodowanie, które wraz z odsetkami, wyniosło

ponad 10.000 zł.

Otrzymawszy od klienta pełnomocnictwa do polubownego załatwienia sprawy, adw. Bielnicki podjął zasądzone przez sąd sumy, w zamian jednak,, wbrew woli klienta, zrzekł się w jego imieniu wszelkich świadczeń. Wobec takiego postawienia sprawy, Pietraś znalazł się w przykrej sytuacji.

Usunięto go bowiem natychmiast z mieszkania, a ponieważ adw. Bielnicki nie wręczył mu zainkasowanych pieniędzy, fornal

znalazł się w nędzy.

Mimo prośby i groźby, adw. Bielnicki nie oddawał przywłaszczonej sumy, przyczem Pietraś znów zwrócił się do sądu. Władze poleciły aresztować Bielnickiego i osadzić go w więzieniu na Zamku.

Rada adwokacka w Lublinie zawiesiła niesumiennego adwokata w czynnościach.

WSTRZĄSAJĄCY LIST

starego aktora.

Kraków, 20 września Wczoraj popełnił w jednym z hoteli samobójstwo 65-letni aktor i piosenkarz Wojciech Wróblewski.

Powód samobójstwa wyjaśnia dobitnie list denata do redakcji „Krakowskiego Kurjera:

„Wielmożny Panie Redaktorze. Po 49 latach pracy na scenie i estradzie, wśród której lat 12-ście poświęciłem dla szkolnej młodzieży, z braku środków do życia, jak również dania utrzymania swej żonie, z którą przeżyłem lat 34, z rozpaczy pozbawiam się życia, pozostawiając żonę chorą, bez żadnych środków utrzymania.

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Wielce Szanownej Redakcji o łaskawą opiekę nad moją biedną i nieszczęśliwą żoną i udzielenie jej kącika w piśmie, wzywając moich znajomych, kolegów i sympatyków moich monologów do skromnych datków, zanim nie przyjdzie do zdrowia nie znajdzie jakiejś pracy, aby się utrzymać.

Błaga Szanowną Redakcję stary, spracowany aktor już z poza grobu

Wojciech Wróblewski.

P. S. Adres żony: Marja Wróblewska Rabka-Zaryte".

Sensacyjne przemówienie ewangelickiego biskupa.

„Żydzi zawsze mordowali tych — którzy im mówili prawdę".

Berlin, 20 września. Ewangelicki biskup Rzeszy Mueller wystąpił w Hanowerze z przemówieniem, w którem m. in. ostro zaatakował żydów oświadczając że chrześcijaństwo nie wyrosło z żydostwa, lecz

z walki przeciw żydom.

Żydzi — oświadczył mówca — zawsze mordowali tych, którzy mówili im prawdę. Niemcy, jako pierwsi od początku ery chrześcijańskiej odważyli się wypowiedzieć walkę żydom. W tej walce chrześcijanie muszą podać sobie ręce, chociażby nawet mieli

przez pół roku głodować.

Biskup zapowiedział ostre represje przeciwko wszystkim, którzy oskarżają chrześcijan niemieckich o akcję antychrześcijańską. To czego chcemy — oświadczył biskup niemiecki jest niezależny Kościół niemiecki. Cele, o które walczymy są: jedno państwo jeden naród i jeden kościół.

Ryngrafy z Matką Boską

otrzymał Bajan i Płonczyński od uczenic gimnazjum.

Warszawa, 20 września. Zwycięzcy Challenge'u byli wczoraj gośćmi pensji p. Szachtmajerowej.

Uczenicami tej pensji, są — jak wiadomo — obie córeczki Marsz. Piłsudskiego pp. Wandzia i Jagódka. Na zaproszenie kierownictwa gimnazjum przybyli kpt. Bajan i Stanisław Płonczyński, oraz pierwszy polski bohater atlantycki mjr. Skarżyński.

Nastrój był ogromnie uroczysty. — Dziewczęta były wzruszone i przejęte ważnością chwili. Bohaterom naszego lotnictwa towarzyszyli: inż. Rogalski, Drzewiecki i Wędrychowski. Córki p. Marszałka pp. Wanda i Jagódka Piłsudskie wręczyły kpt. Bajanowi i p. Płonczyńskiemu

ryngrafy z Matką Boską.

Ryngrafy te zostały zakupione ze składek uczenic gimnazjum. — Panny Piłsudskie wręczyły ten dar imieniem koleżanek.

Później w czasie miłego i serdecznego zebrania lotnicy nasi oblegani byli przez uczenice, które prosiły o wpisywanie się do pamiętniczków. Kpt. Bajan, p. Płonczyński i mjr. Skarżyński nie szczędzili rozentuzjazmowanym dziewczętom autografów.

Szczęśliwi zdobywcy nagród

za uważne czytanie

Patrz str. 2-ga.

Stan sanitarny szkół ULEGŁ ZNACZNEMU POGORSZENIU.

Warszawa, 20 września. — Ministerstwo Opieki Społecznej wydało do wojewodów okólnik w sprawie podniesienia stanu sanitarnego szkół.

Według sprawozdań, otrzymanych przez Ministerstwo Opieki Społecznej oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, stan sanitarny szkół w ciągu lat ostatnich nietylko się nie polepszył, lecz uległ znacznemu pogorszeniu; w wielu szkołach jest on tak zły, że pomieszczenia zupełnie

nie nadają się

do przebywania w nich dzieci, ani do nauczania.

Przypominając wydane w tej sprawie specjalne zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwo Opieki Społecznej poleca wojewodom zwrócenie bacznej uwagi na tę sprawę. W szczególności wojewodowie mają zarządzić, aby najdalej do końca bieżącego roku szkolnego wszystkie budynki szkół powszechnych poddane były

inspekcji sanitarnej

przez lekarzy państwowej i samorządowej służby zdrowia.

Wyniki inspekcji oraz zarządzenia, mające na celu naprawienie zauważonych braków, powinny być wciągnięte do książki sanitarnej każdej szkoły.

Po upływie wyznaczonego terminu należy sprawdzić, czy i jakie zarządzenia zostały wykonane.

Kaseta pełna biżuterji

wpadła w ręce włamywaczy.

Poznań, 20 września. — Wydział śledczy P. P. został zaalarmowany telefonicznie przez p. Klaudję Leszczyc - Zielonacką, zam. przy ul. Słowackiego 31, która doniosła, że w jej mieszkaniu popełniono wielką kradzież, sięgającą

pół miljona złotych.

Niezwłocznie przybył motocyklem na miejsce podkom. Tołwiński i wywiadowca Kapturzak. Po przybyciu na miejsce okazało się, że nieznany narazie złodziej skradł

tylko kasetę żelazną,

zawierałącą różną biżuterję złotą i srebrną, jak branzoletkę z 4 kamieniami (fałszywe szmaragdy), złotą broszkę, naszyjnik,, złoty zegarek męski, dolarówkę 02859.004, 10 marek niemieckich w złocie, kilkanaście sztuk monet historycznych, zegarek damski, broszkę srebrną, naszyjnik złoty, zrobiony z łańcuszka z księżycowym kamieniem łącznej wartości około 800 zł.

Po sfotografowaniu pozostawionych śladów policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem ustalenia sprawców kradzieży.

Z zemsty za redukcję poborów

urzędnik zastrzelił ministra.

Londyn, 20 września. — Z Bagdadu donoszą o zamachu rewolwerowym, którego ofiarą padł minister lotnictwa cywilnego Iraku,, Angiik J. A. White.

W chwili gdy minister przeprowadzał inspekcję nad budową nowego gmachu departamentu lotnictwa w śródmieściu, przystąpił doń jeden z urzędników podległego mu resortu i celnym strzałem z rewolweru położył go

trupem na miejscu.

Drugim strzałem zamachowiec zranił ciężko drugiego wysokiego urzędnika z otoczenia ministra,, poczem w zamiarze samobójczym strzelił sobie w skroń i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala. Zanim utracił przytomność, zamachowiec oświadczył, że czynu swego dokonał z zemsty za obniżenie mu poborów przez ministra.

Koń zabił szwoleżera

podczas uroczystości pułkowych.

Starogard, 20 września. Szwoleżer Stanisław Jańczak padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, został bowiem kopnięty przez konia tak silnie, że po przywiezieniu do szpitala mimo zabiegów lekarskich

zmarł

nie odzyskawszy przytomności.

Obłąkany w kałuży krwi.

Zagadkowa śmierć nieszczęśliwego.

Sosnowiec, 20 września. Na drodze obok fabryki „Radocha" w Sosnowcu znaleziono umierającego człowieka, leżącego w kałuży krwi. Na szyi rannego widniała straszna rana, zadana brzytwą, z której obficie płynęła krew. Obok leżała zakrwawiona brzytwa, która, jak ogólnie przypuszczano, była narzędziem strasznego czynu. Rannego, którym okazał się Stanisław Sater z Sosnowca (Dąbrowa 60), człowiek umysłowo chory, przewieziony został do szpitala.

gdzie wkrótce zmarł,

wskutek upływu krwi.

Przypuszczano ogólnie, że nieszczęśliwy w przystępie depresji duchowej, której napady przychodziły u niego b. często, popełnił samobójstwo.

Straszny ten wypadek wywołał ogromne wrażenie wśród sąsiadów, powodując różne komentarze. Zaczęto przebąkiwać, że S. został zamordowany.

Sprawą zainteresowała się policja, która prowadzi śledztwo. Szczegóły jednak trzymane są w tajemnicy.

W związku z tem nastąpiły aresztowania.

Sprawa tajemniczej śmierci Satera budzi coraz większe zainteresowanie.

Dolar 5.18

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.20, w płaceniu 5.18; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.15, w płaceniu 26.05; rubel złoty w żądaniu 4.59, w płaceniu 4.57; marka w żądaniu 1.96, w płaceniu 1.95; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.17.

Wojna dwóch sklepikarzy

Ofiarom grozi utrata wzroku.

Brześć nad Bugiem, 20 września. (Od wł. kor.) — Welwel Kalichowski, mieszkaniec wsi Jakowlewo, pow. drohickiego, utrzymuje w tej miejscowości sklep spożywczy.

Przed kilku miesiącami zjechał do tej wsi Izrael Lew i ku rozpaczy i wściekłości Kalichowskiego otworzył taki sam. sklep spożywczy.

Welwel błagał Lwa, by przeniósł swój interes do innej miejscowości. Gdy prośby nie pomogły, zaczął grozić. I to nie odniosło skutku. —

Welwel udał się wczoraj do sklepu konkurenta i ponowił żądanie natychmiastowego opuszczenia Jakowlewa, gdyż „ta wieś, jak się wyraził, do mnie wraz z chłopami należy. Odpowiedzią był śmiech p. Lwa i jego rodziny. Wynikła awantura. Zbiegli się wszyscy żydzi ze wsi.

Wówczas nastąpiło coś, co przez nikogo z obecnych nie było przewidywane. Welwel wyjął z kieszeni butelkę dużych rozmiarów i wylał jej zawartość na twarze przeciwników. Rozległy się przeraźliwe krzyki. Butelka zawierała

siarczany kwas stężony.

Po wywarciu straszliwej zemsty, Kalichowski zbiegł w niewiadomym kierunku i dotychczas nie został ujęty.

Ofiary zbrodniczego czynu: Sara Klejnicka, Ojca Lewinowiz, Izrael Lew i Chaja Lew leżą w szpitalu. Według orzeczenia lekarskiego ,grozi im utrata wzroku.

ŚLABĄ BELKĄ.

Trzech robotników spadło z rusztowania.

Z Poznania donoszą:

Wydarzył się w Poznaniu przy ulicy Skarbowej wstrzasający wypadek. Robotnicy stawiali rusztowania, celem remontu gmachu dyrekcji kolejowej. Podczas tego jedna z belek nie wytrzymała naporu i pękła, a znajdujący się na rusztowaniu trzej robotnicy z wysokości mniej-więcej 7 metrów, runęli na ziemię, odnosząc

bardzo ciężkie obrażenia.

Przechodnie zaalarmowali czemprędzej pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannych do szpitala Przemienienia Pańskiego. Rany odnieśli: 28-letni Edmund Wicherski z Poznania, który poza obrażeniami wewnętrznemi złamał obie ręce, 27-letni Wacław Piekla z Zielonej Góry, pow. Szamotulskiego, który doznał złamania podstawy czaszki i 36 letni Wawrzyn Kmieć z Żabikowa. Odniósł on ogólne obrażenia wewnętrzne.

Remont gmachu przeprowadza budowniczy Bartkowiak. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowa z sędzią Norskim i prokuratorem Damem na czele. Jest to w ostatnim czasie

drugi podobny wypadek,

jaki wydarzył się w Poznaniu.

Trzej awanturnicy zamordowali chorążego

Policja wszystkich aresztowała.

Ze Lwowa donoszą:

W Dawidowie pod Lwowem dokonano zbrodniczego napadu na chorążego D. O. K. Lwów Józefa Sieprawskiego, który wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu wojskowym we Lwowie.

W Dawidowie odbywało się wesele w domu Franciszka Siatkiewicza, w którem wziął udział chor. Sieprawski. W czasie zabawy wielu miejscowych parobków poczęło szukać zwady z chorążym. Sieprawski nie dał się jednak sprowokować; a gdy zobaczył, że sytuacja staje się niebezpieczna, opuścił dom Siatkiewicza i udał się na dworzec kolejowy, by pojechać do Lwowa.

Trzej napastnicy, którzy prowokowali go w czasie zabawy, podążyli za

w polu zaatakowali go.

Wówczas chor. Sieprawski chcąc się odpędzić od nich, oddał 3 strzały rewolwerowe w górę na postrach. Apasze zobaczywszy, że Sieprawski już więcej nie strzela, gdyż zabrakło mu naboi, otoczyli go i jeden z nich pchnął go nożem w brzuch ciężko go raniąc. Zbrodniarze po tym czynie zbiegli. Ciężko rannego chorążego znaleziono broczącego krwią dopiero w kilka godzin po wypadku i przewieziono go do Lwowa do szpitala wojskowego. Tutaj — mimo natychmiastowej operacji Sieprawski zmarł.

Policja w Dawidowie wdrożyła dochodzenia, w wyniku których aresztowano owych trzech sprawców zbrodni, Stefana Kmeta, Józefa Dońca oraz Stanisława Lakrojca. Zbrodniarzy przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

dwudziestej dziewiątej serji za uważne czytanie.

Nagrody za uważne czytanie (dwudziestej dziewiątej serji) przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymał p. L. Schanzer Łódź, Wóltowska 15.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymał p. Antoni Świderski, Łódź, Fiałkowska 6.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH otrzymała p. Eugenja Rękowska, Łódź, Kazimierza 27 m. 2.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Helena Grzegorzewska, Łódź, Rzgowska 52 m. 11.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Stanisław Binkowski, Pabjanice, Sienkiewicza 15.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Stanisław Sobór, Ozorków, Zielony Rynek 5.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Jerzy Wołoszczyk, Łódź, Płocka 1, m. 11.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Helena Adamcwicz, Zgierz, Wróbla 1.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Edward Modrzejewski, Łódź, Ogrodowa 28.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. R. Wójtkowski, Łódź, Żeromskiego 53.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Zofja Ruczówna, Łódź, Pabjanicka 26.

(Cyfry były ukryte w następujących słowach: teściowe1, Rokop2na, przyg3da, Nocn4, wiersz5ch, ni6, Ż7cie).

Po odbiór nagród zgłaszać się należy do administracji przy ulicy Żwirki 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 17 do 19 popołudniu.

Szczenięta, które nie mają 2-ch miesięcy

nie podlegają podatkowi od psów.

Warszawa, 20 września. Na podstawie obowiązujących przepisów wolne są od podatku psy liczące mniej niż 8 tygodni. W związku z tem powstawały wątpliwości od jakiego terminu podlegają podatkowi szczenięta, które

nie mają ukończonych 8-miu tygodni

na początku roku podatkowego, oraz czy po ukończeniu przez nie 8-miu tygodni życia w ciągu roku podatkowego podlegają one podatkowi jeszcze w tym samym roku.

Sprawę tę wyjaśniło ostatnio Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Ponieważ komunalny podatek od psów wymierza się na cały rok, przeto płatnikiem podatku od psów w danym roku podatkowym nie może być posiadacz psa, liczącego z początkiem tego roku podatkowego

mniej niż 8 tygodni.

Jeżeli więc pies osiągnie wiek 8 tygodni dopiero w ciągu roku podatkowego, właściciel psa obowiązany jest opłacać podatek dopiero od następnego roku podatkowego.

NAPAD NA SZOFERA.

Łódź, 20 września. Przy ulicy Targowej został napadnięty przez nieznanych sprawców 27-letni Henryk Srebrzyński z zawodu szofer zam. przy ulicy Targowej 39 i doznał szeregu ran klatki piersiowej i brzucha. Jeden z ciosów spowodował przebicie płuca.

W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala św. Józefa.

W Alei 1-go Maja uderzony został tępem narzędziem 22-letni Marjan Piętnowski, odnosząc ranę głowy.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Przy ul. Horodelskiej został kopnięty w brzuch Mieczysław Kowalski. Przybyły lekarz pogotowia Ubezpieczalni udzielił mu pierwszej pomocy.

Na ul. Henryka 3 nagle zasłabł Jan Erenbrand, który przed przybyciem pogotowia lekarskiego — zmarł. Przyczyna zgonu — udar serca. Trupa zabezpieczono na miejscu.

Przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich w celach samobójczych zażyła sublimatu Marjanna Chrzanowska. W stanie ciężkim lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Pertraktacje angielskich górników z właścicielami kopalń węgla nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Jeżeli zatarg nie zostanie zlikwidowany w przyszłym tygodniu wybuchnie dnia 1 października zapowiedziany strajk powszechny.

(— Prasa francuska nadal w gwałtowny sposób atakuje Polskę i przepowiada zupełne zerwanie sojuszu.

(—) Wczoraj na lotnisku w Białogrodzie wydarzyła się katastrofa samolotowa, której ofiarą padł polski lotnik inż. Medwedzki z Lublina. Przy lądowaniu z niewyjaśnionych przyczyn samolot Medwedzkiego niespodzianie spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Lotnika ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji. Według zapewnień lekarzy życiu inż. Medwedzkiego nie grozi niebezpieczeństwo.

(—) Minister Rzeszy Neurath wygłosił przemówienie, w którem ponownie zażądał prawa do zbrojeń oraz reformy Ligi Narodów.

(—) Minister skarbu zawiesił wczoraj w urzędowaniu długoletniego wice-dyrektora departamentu podatkowego dr. Pawła Michalskiego, wszczynając przeciwko niemu dochodzenie dyscyplinarne.

(—) Samolot Braci Adamowiczów został zakupiony przez LOPP za 110.000 złotych, z czego 60.000 gotówką, a 50.000 po upływie pół roku.

Suma ta wystarczy na pokrycie długów, jakie zaciągnęli Adamowicze przy kupnie swego samolotu.

(—) Wczoraj przywieziono do Łodzi zwłoki ś. p. K. W. Scheiblera. Popołudniu przy udziale licznych organizacyj odbyła się eksportacja do kościoła ewangelickiego św. Jana. Pogrzeb wyznaczono na dzisiaj g. 3 i pół po nabożeństwie, które odbędzie się o g. 2-giej.

Kondukt przejdzie ulicami Sienkiewicza, Nawrot, Piotrkowską, przez Plac Wolności i 11-go Listopada na cmentarz. Czoło orszaku stanowić będzie straż ogniowa, której wicekomendantem był Zmarły.

Za karawanem postępować będzie rodzina, przedstawiciele władz państwowych, konsulowie państw obcych, liczne delegacje i wszyscy robotnicy i pracownicy zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana.

(—) Były konsul polski w Luxemburgu T. Dobrowolski, oskarżony o nadużycia przy wydawaniu wiz paszportowych został skazany przez sąd okręgowy w Warszawie na cztery lata więzienia.

Chłodniej...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 20 września. Dziś o godzinie 8 rano termometr wykazywał 14 stopni powyżej zera. (Najniższa w nocy plus 10 stopni).

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 746.2 milimetra przy stałym barometrze.

Wiatry wschodnie z szybkością 4 metrów na sekundę.

Dziś naogół pogodnie ze skłonnością do burz.

Życie Pabjanic.

Wybory lekarzy domowych

od 17-go do 23-go września.

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabjanicach rozpisała już wybory lekarzy domowych — według nowych rozporządzeń o reorganizacji lecznictwa. Każdy ubezpieczony w dawnej Kasie Chorych, a obecnie t. w. Ubezpieczalni Społecznej winien w ciągu tygodnia od 17 do 23 września rb. włącznie dokonać wyboru tego lekarza spośród niżej podanych, do którego

ma największe zaufanie.

Ubezpieczeni zamieszkali na Starem Mieście(granicę starego i nowego miasta stanowi rzeka Dobrzynka) wybierać będą jednego spośród 3 lekarzy: dr-ów Mieczysława Bibrowskiego, Tadeusza Meyera i Weroniki Tymienieckiej. Ubezpieczeni zaś zamieszkali na Nowem Mieście wybierać będą jednego z lekarzy: dr-ów Stefana Manitiusa, Walentego Piotrowskiego, Seweryna Schenkera, Reginy Szapocznikowej, Józefa Szulca i Zdzisława Świdra.

Wybory lekarzy przez ubezpieczonych, zatrudnionych w zakładach przemysłowych: „Krusze i Ender", d. R. Kindler", „Dobrzynka", „Papiernia" i „Chemiczna" odbędą się na terenie tych zakładów. Pozostali ubezpieczeni winni zgłaszać się do biura Ubezp. przy ulicy Rocha 8, w godzinach od 8 do 6 wieczór, gdzie mają zakomunikować, którego lekarza

sobie wybierają.

Ubezpieczeni ,którzy nie dopełnią obowiązku wyboru lekarza, będą przydzieleni do jednego z lekarzy przez Ubezpieczalnię.

ŚMIERTELNY UPADEK Z DRABINY.

Katarzyna Tonautka 91-letnia staruszka zamieszkała przy ulicy Sienkiewicza 6, udała się na strych po bieliznę. Wchodząc po drabinie, staruszka doznała zawrotu głowy i z ostatniego szczebla spadła na ziemię, zabijając się na miejscu.

Uroczyste pożegnanie gen. Stanisława Małachowskiego.

Związek Rezerwistów urządza w dniu 23 września b. r. o godzinie 11 m. 45 uroczystość pożegnania p. generała brygady Stanisława Małachowskiego, byłego Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. IV, jako władzy nadzorczej Związku Rezerwistów.

Uroczystość odbędzie się w Teatrze Miejskim („Scala"). ul. Śródmiejska 15.

Kupony, upoważniające zaproszonych gości do zajęcia numerowanych miejsc wydaje biuro zarządu Okręgowego Związku Rezerwistów w Łodzi ul. Przejazd 36, m. 1, (tel. 170-00) w godzinach od 10-ej do 20-ej.

ŻYCIE ZGIERZA.

ZUCHWALI ZŁODZIEJE.

Nocy wczorajszej mieszkanie Adeli Mędrowskiej w Adelmówku było terenem zuchwałego wtargnięcia nieznanych dotychczas sprawców.

Złodzieje wytrychem otworzyli drzwi i weszli do mieszkania, w którem paliło się światło, a następnie zaczęli plondrować, biorąc co lepsze.

Łupem nieznanych sprawców padła garderoba wartości zł. 500. Złodzieje po zabraniu łupu wyszli niespostrzeżeni przez nikogo. Dochodzenie w celu ujęcia sprawców kradzieży prowadzi policja.

KTO BĘDZIE MISTRZEM?

W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 17-ej zostanie rozegrane na boisku ZKS-u decydujące spotkanie między pretendentami do tytułu mistrza w koszykówkę między drużynami ZKS.—SKS. Sędziować będzie p. Banachowski.

W dolinie szumiącego Wagu.

Legenda i rzeczywistość.

Ruiny wspaniałych zamków słowackich.

Trenczyn, we wrześniu.

Na wzgórzach, otaczających środkowy bieg rzeki Wagu, widnieją liczne i niezwykle malownicze ruiny zamków, które zaczęto tu budować po najściu Tatarów na Węgry, czyli w w. XIII. Wnętrza tych zamków, sale i kaplice urządzane były z niesłychanym często przepychem, jaki charakteryzował ówczesne czasy, podczas gdy w zewnętrznym wyglądzie tych kaszteli ściśle przestrzegano obronnego ich znaczenia, gdyż właściciele nigdy nie zapominali, że cała ich potęga zależy od siły zamku.

Dlatego też wyborowi miejsca i trwałości murów poświęcano bardzo wiele uwagi. Taki Hryczów, Sulów lub Vrszatec są poprostu mistrzowskiemi wzorami średniowiecznego budownictwa zamkowego.

Przylepione do stromych skał,

wybudowane na małej przestrzeni, w najdrobniejszych szczegółach wykorzystują formację skalną i stają się jak gdyby składową częścią przyrody. Nie które z nich były nawet upodobniane do gniazd orlich. A ileż energji musiano zużyć na ich zbudowanie.

W nowszych czasach zamki te nie były już w stanie oprzeć się bardziej udoskonalonym sposobem walki; i coraz bardziej

traciły swe znaczenie.

Czego nie zniszczyły wojny, to padło ofiarą chciwości ludzkiej i czasu. Magnaci przenieśli się do wygodniejszych pałaców, a z opuszczonych kaszteli i zamków okoliczna ludność wynosiła wszystko, co się jej przydać mogło.

Ten rozpaczliwy stan słowackich ruin zamkowych w ostatnich czasach wiele się nie zmienił. Piękna ozdoba romantycznej doliny Wagu rozpada się w dalszym ciągu. Jeden tylko zamek w Trenczynie konserwowany jest z opłat, pobieranych od zwiedzających go turystów. Są to jednak fundusze zupełnie niewystarczające i zachodzi obawa, że ruiny te mogą się wkrótce znaleźć w takim samym stanie, co wspaniały niegdyś liptowski Starhrad.

Kasztele, które powstawały w 16-tem i 17-tem stuleciu, są przejściem od dawnych obronnych grodów do późniejszych luksusowych zamków i świadczą, że właściciele ich więcej już myśleli o pokoju, aniżeli o wojnie. Są to budowle renesansowe, barokowe i rokokowe, a wszystkie prawie przechowały się do naszych czasów w zupełnie możliwym stanie i są obecnie zamieszkałe.

Auto sunie wzdłuż rzeki. Widok przecudny. Gdyby nie kiepskie drogi, mogłoby się nam zdawać, że to nie rzeczywistość, lecz jakaś urocza bajka.

Zaraz za Hryczowem ukazuje się znana siedziba rycerzy - rozbójników Laharowców.

Niedaleko za Hryczowem zbliżamy się do ruin Peważskiego zamku, również siedziby rozbójniczej, a dalej do Vrszatca, słynnego w całej okolicy z pięknej opowieści o wiernej miłości sługi Julia do Milki, córki właściciela zamku, któremu romans ten, rzecz naturalna, zupełnie się nie podobał. Magnat posłał sługę do klasztoru w Piszczanach z tajnym rozkazem, aby go tam natychmiast ścięto. Lecz przeor ostrzegł Julia przed grożącem niebezpieczeństwem. Sługa wstąpił do klasztoru i jako mnich skonał na grobie zmarłej z tęsknoty Milki.

Wkrótce potem przejeżdżamy przez Teplę i Trenczańskie Cieplice, gdzie zwracają naszą uwagę niezwykle barwne i piękne stroje miejscowej ludności.

Znane źródła siarczane,

przypadkowo odkryte przez pastuchów, sprowadzają tu setki i tysiące reumatyków z całego prawie świata, a conajmniej z całej Europy. Jesteśmy więc w centrum najaktualniejszej rzeczywistości. Ale tylko na chwilę. Bo z oddali ukazuje się już Trenczański zamek, którego ruiny są podobnie wspaniałe jak i cała jego przeszłość. Doprawdy na całej Słowaczyźnie niema wspanialszego i bardziej godnego uwagi grodu.

Zaczątki jego sięgają jeszcze czasów rzymskich, a najświetniejszym jego okresem były czasy Matousza Czaka Trenczańskiego, „władcy Wagu i Tatr". Był to magnat, który zaprowadził swoje

własne miary, wagi i pieniądze.

który zdobył 30 zamków i z królem węgierskim rozmawiał, jak z równym sobie.

Od hotelu Tatra, z którego okien widzimy napis na skale zamkowej, wyryty podobno jeszcze przez rzymskie legjony, idziemy stromą ścieżką wprost do bramy zamkowej. Przechodzimy obok studni, o której istnieje bardzo ciekawa opowieść, dotycząca więzionych tu jeńców tureckich i oglądamy potężne niegdyś mury i umocnienia.

Wpobliżu studni znajduje się stara kaplica gotycka, a zaraz za nią sklepiona zbrojownia. Ale na zamku nietylko modlono się, walczono i kochano. Dalsze izby świadczą o zajęciach, pozbawionych temperamentu, a posiadających wiele średniowiecznego okrucieństwa. Następnie wchodzimy na wieżę zamkową i spoglądamy na poszczególne budynki, które w ciągu wieków stworzyły tę wielką imponującą całość. Na południu pałac Zapolskiego z najstarszemi ruinami murów zamkowych. Na wschodzie pałac Matousza Czaka i królowej Barbary, a na zachodzie budynki, wzniesione przez Ludwika I, w których przechowywane były po bitwie pod Mohaczem zwłoki św. Pawła pustelnika, które Ludwik I otrzymał z Wenecji.

Stare miasteczko Trenczyn, leżące u stóp góry zamkowej, świadczy o dawnej czystej tradycji słowackiej. Historyczna notatka z 16-go stulecia, przechowywana w miejscowem muzeum, mówi że na zgromadzeniach cechów trenczańskich nie wolno było mówić po węgiersku pod rygorem kary w wysokości 10 denarów. Tylko po słowacku lub po morawsku. B.

Ani wuj, ani kuzyn..

Policja szuka mordercy płochej ex-kelnerki.

Zagadka sensacyjnego morderstwa, popełniona na żonie przemysłowca pani Graz w Nizzy, nie została dotychczas rozwiązana. Policja francuska poszukuje obecnie mordercy, ale nie zdołała dotychczas znaleźć żadnego śladu.

Jak z dotychczasowego śledztwa wynika, tajemnicy morderstwa szukać należy w miłosnem życiu pięknej pani Graz. Ponieważ pan Graz, podejrzewany początkowo o morderstwo, wykazał

nieskazitelne swoje alibi,

zaczęto szukać mordercy wśród otoczenia pani Graz.

Mąż zamordowanej pani Graz zeznał, że poznał swoją żonę w Szwajcarji. Była ona kelnerką w jednej z restauracyj w Genewie. Graz zakochał się w pięknej dziewczynie i ożenił się z nią, poczem oboje zamieszkali w Nicei, gdzie Graz prowadził przedsiębiorstwo samochodowe. Życie prywatne pani Graz nie było wolne od zarzutów. Gdy mąż zajęty był w biurze, pani Graz przyjmowała w domu mężczyzn. Wśród tych mężczyzn dwaj szczególniej byli częstymi gośćmi u pani Graz. Jeden z nich, to starszy, poważny pan,

liczący około 60 lat.

Pani Graz nazywała go przed służbą swoim „wujem". W rzeczywistości „wuj" był kochankiem pięknej pani Graz. Pani Graz lubiła piękne toalety i biżuterję, więc „wuj" zaspakajał te jej namiętności. Ażeby mąż nie podejrzewał, skąd jego żona bierze tak kosztowne podarunki, pani Graz uprosiła właścicielkę wielkiej pracowni bieliźnianej, ażeby rozgłosiła wszędzie, że pracuje u niej. Pod pozorem owej pracy w pracowni bieliźnianej pani Graz spędzała czas w modnych dancingach nicejskich gdzie była znana ze swej piękności i elegancji.

Drugim częstym gościem pani Graz był człowiek szczupły, młody, wysoki. Włoch z pochodzenia. Tego znów nazywała pani Graz przed służbą

swoim „kuzynem".

Był to w rzeczywistości „kochanek od serca" pani Graz, który wyłudzał od niej pieniądze. Podobno w czasie ostatniej rozmowy z panią Graz, podsłuchanej przez służbę, „kuzyn", wyłudził od pani Graz 40 franków i nie pokazał się więcej.

Policja poszukiwała gorliwie obu adoratorów pani Graz, chcąc stwierdzić ich nazwiska, gdy niespodziewany przypadek dopomógł jej w tej trudnej pracy. Onegdaj popełnił w Nicei samobójstwo 60-letni bogaty rentier Ferdynand Arribat, który mieszkał ze swoją żoną w luksusowych apartamentach przy Promenade des Anglais. Jak się okazało pan Arribat był właśnie owym tajemniczym „wujem" pani Graz, którego poznała w kasynie gdy w Nicei, gdzie pan Arribat był codziennym niemal gościem.

Początkowo sądzono, że samobójstwo pana Arribat pozostaje w bezpośrednim związku ze śmiercią pani Graz i dopatrywano się w nim poszukiwanego mordercy. Ale później stwierdzono z całą pewnością, że pan Arribat popełnił samobójstwo z powodu

wielkich przegranych w kasynie

i że nie mógł być z wielu innych względów mordercą pani Graz.

Pozostawał więc ów młody „kuzyn". Ale i jego znaleziono wkrótce. Jest nim pewien młody kupiec, Włoch, nazwiskiem Nino Barnabo, przebywający obecnie we Włoszech. I on również nie mógł być mordercą pani Graz, ponieważ przebywał we Włoszech już na tydzień przed morderstwem, popełnionem na pani Graz.

Tajemnica pozostała więc nadal niewyjaśniona. Ponieważ, jak się okazało, pani Graz miała więcej przygodnych znajomości, które zawierała z wielką łatwością, zwłaszcza w kasynie gry, policja poszukuje obecnie dalszych jej kochanków, z których jeden zamordował ją w przystępie zazdrości, lub gniewu.

Złodziej na stanowisku dyrektora

wielkiego przedsiębiorstwa radjowego.

Leon-Albert-Besse poszukiwany w Paryżu za liczne oszustwa „wyemigrował" do Lille, gdzie bez wielkiego trudu zdobył stanowisko dyrektora wielkiego przedsiębiorstwa radjowego. Będąc bardzo wymownym, wkręcił się do jednej z najbardziej poważnych rodzin w Lille i zaręczył się z dziewczyną. Ślub miał się odbyć dnia 18 września. Niestety, natura ciągnie wilka do lasu, a złodziej bez kradzieży żyć nie może. Podobnie i Besse. Znikł nagle, a wraz z nim ulotniły się klejnoty narzeczonej i jej matki, wartości 26 tys. franków, oraz 4.000 fr. w gotówce. Złodzieja poszukiwała policja w Paryżu, lecz bezskutecznie. Stracono wszelką nadzieję znalezienia oszusta.

Niespodziewanie, narzeczona otrzymała od niego list

z prośbą o przebaczenie.

Dziewczyna porozumiała się z rodzicami i odpowiedziała, że mu wszystko przebacza i będzie go oczekiwać na dworcu w Lille.

Besse uwierzył i przybył do Lille. Jakże się jednak zdziwił, gdy zamiast narzeczonej wzięli go pod ręce czterej policjanci, którzy czekali na niego, zawiadomieni przez rodziców narzeczonej. Złodzieja odstawiono do więzienia w Loos, gdzie będzie miał dosyć czasu na rozmyślanie o zdradliwości rodu niewieściego.

53-cia pielgrzymka

103-letniej staruszki.

Z ostatnią pielgrzymką do Lourdes przybyła między innymi 103-letnia Roger de Sainte Opportune z Saint Quentin w departamencie Enre, która pielgrzymkę do Lourdes odbywa po raz 53-ci. Na intencję tej najstarszej pątniczki biskup Lourdes i Tarbes, ks. Gerlier, odprawił specjalną Mszę św.

Szczur

w żołądku szczupaka.

W Ełku (Mazury). Pewnemu wędkarzowi powiodło się złowić szczupaka wagi 4-funtowej. Żona wędkarza przy wypatroszeniu ryby odkryła w jej żołądku szczura wodnego, co dowodzi, że szczupak, żywi się nietylko samemi rybami.

G. Téramond

REKINY

43

POWIEŚĆ.

Rzekomy wysłannik szeika uczynił na pułkowniku jak najgorsze wrażenie. Zbyt wiele podróżował po wschodzie, aby nie poznać odrazu, z kim ma do czynienia.

Gdy sędzia podał byłemu ministrowi list szeika, Abulaff popełnił wielką niezręczność.

Zaczął opowiadać historję, którą przedtem starannie przygotował na pokładzie „Polonji".

Podróżował właśnie w celach osobistych po Europie, gdy poznał przypadkiem w pociągu marynarza Konkę, wysłanego przez pana pułkownika Karskiego do szeika.

Pułkownik nic nie mówił.

Coraz uważniej przyglądał się człowiekowi, który ciągnął swe opowiadanie, gromadząc ścisłe dane i powtarzając tysiąc szczegółików, z ową gadatliwością ludzi, którzy obawają się, że im nie uwierzą. Karskiemu wydało się to wszystko mocno podejrzane.

Ostatecznie jednak opowiadanie tego człowieka mogło być prawdziwe. Nie było w tem nic niemożliwego, że przypadkiem spotkał Konkę i zawarł z nim bliższą znajomość.

Ale jak pogodzić to wszystko, co opowiadał Savaranahi o chorobie biednego Konki w Salonikach, z telegramem otrzymanym poprzedniego dnia.

Widocznie Konka wyzdrowiał tymczasem. Mimo wszystko jednak były dziwne luki w opowiadaniu tego rzekomego wysłannika szeika

Abulaff opowiadał dalej, nie domyślając się oczywiście, że jego rodak Polikar któremu powierzył depesze do wysłania musiał opóźnić ich nadanie, ponieważ tam w Salonikach działy się rzeczy zgoła nieprzewidziane, które wprawiły właściciela palarni w wielki kłopot.

Mówił dalej, nie zdając sobie sprawy, że jego opowiadanie czyniło coraz gorsze wrażenie na pułkowniku a nawet na Wandzie, która także wyczuwała luki w tej historji zbyt dokładnej i szczegółowej.

Wreszcie pułkownik przerwał potok wymowy wysłannika szeika, zwracając się do sędziego śledczego

— Panie sędzio, jeżeli pan pozwoli, przeczytam głośno ten list.

Wyjął z kieszeni duży arkusz papieru, zapisany wielkiemi i dziwnie wykaligrafowanemi literami. Tekst napisany był po francusku.

„My, szeik plemienia Taregów, Ibrahim-ben-Rabah-Abd-el Gamel-Hunde, przesyłamy Jego Ekscelencji Ministrowi Pułkownikowi Ryszardowi Karskiemu nasze serdeczne pozdrowienia. Błagamy Go, aby zechciał odtąd zastąpić nas, jak to ojciec zastępuje ojca, przy naszej córce, księżniczce Belli-Alma Tayar-Hunde, która zawiadomiła nas o swoim zamiarze poślubienia kapitana Janusza Karskiego, dzielnego oficera polskiej marynarki.

„Aczkolwiek to małżeństwo nie jest w zupełności takie, jakiego mogliśmy się spodziewać dla córy rodu królewskiego, która po naszej śmierci odziedziczy większość naszych skarbów, to jednak nie przeciwstawiamy się temu związkowi, który wydaje się nam zapewnić naszej córce pełne szczęście. Słyszeliśmy bowiem wiele o szlachetności człowieka, którego odtąd będziemy nazywali naszym synem i którego będziemy kochać w miarę, jak sam będzie uszczęśliwiał naszą córkę, która od najmłodszych lat była radością naszego serca i naszych oczu. Niechaj mu w tem pomoże Wszechmogący Allach!"

Wanda podniosła głowę. Spojrzenie jej było bezgranicznie bolesne. Miała patetyczny wyraz twarzy osoby, której przeczytano przed chwilą wyrok śmierci.

Bella Hunde nie była więc awanturnicą, ale autentyczną księżniczką dziedziczką olbrzymich bogactw.

Biedna mała opuściła szybko oczy aby ukryć przed obcymi wielkie wzruszenie, jakie nią miotało.

W pewnej jednak chwili mimowoli zaprotestowała.

— Dlaczego córka tak bogatego szeika nosi fałszywą biżuterję? — zapytała prawie machinalnie.

Sędzia, któremu Ryszard Karski podał przed chwilą list z wyraźną miną powątpiewania, gdyż napuszony ton epistoły bynajmniej nie rozwiał jego podejrzeń, przerwał nagle czytanie i ze zdziwieniem spojrzał na Wandę.

— Pani wiedziała o tem, że Bella Hunde nosi fałszywe perły?

Wanda doznała nagłego przeczucia, że od jej odpowiedzi zależeć będzie cały dalszy bieg wypadków i wyświetlenia sprawy.

— Wiem o tem od córki fabrykanta sztucznej biżuterji, który dostarczał jej imitacyj. Jest to niejaki Kacprzak; losem jego i chorej córki zajęliśmy się w Towarzystwie Dobroczynności.

— Ależ to jest zwykłe oszczerstwo, proszę pani: — zaoponował gorąco Abulaff, który w mgnieniu oka zdał sobie sprawę zgrożącego niebezpieczeństwa. Odkrycie fałszywej biżuterji mogło wywołać inne odkrycia, zrujnować cały plan Dirka i wreszcie zgubić jego samego.

— Przecież to niemożliwe, aby księżniczka nosiła fałszywe perły skoro ojciec przysyła jej prawdziwych ile tylko zechce! Zasypuje ją wprost klejnotami, bo zna jej namiętność do biżuterji!

— W tym wypadku jednak, przerwał sędzia potok wymowy z dziwnie dwuznacznym uśmiechem — mam możność natychmiastowego potwierdzenia zeznań panny Żytowieckiej. Bardzo mi przykro, panie Sadi Suvaranahi!

Zwracając się w stronę jednego z policjantów, którzy stali przy drzwiach w oczekiwaniu rozkazów, dodał;

— Proszę przyprowadzić mi tutaj tak zwanego „Pięknego Rudolfa" i „Krzywego Józia", których aresztowano za kradzież samochodu w Łowiczu. Muszą być w poczekalni dla aresztantów, bo kazałem ich sprowadzić na przesłuchanie.

Nieszczęsny Abulaff próbował jeszcze walczyć z ową wyższością człowieka niewinnie oskarżonego, którego wkońcu wszyscy będą musieli przepraszać za krzywdzące podejrzenia.

Pułkownik Karski czekał dalszego biegu wypadków napozór spokojnie.

Wanda Żytowiecka stała obok niego z rękoma nerwowo splecionemi. Miała wrażenie, że całe życie zawisło teraz od tej nieoczekiwanej interwencji dwóch osobników o tak malowniczych przydomkach.

Kilka minut upłynęło w kompletnej ciszy.

— Bardzo przepraszam pana ministra — przerwał ciszę s[illegible] przeglądając akta — że zatrz[illegible] sztwa nieco dłużej. Mam jednak wrażenie, że za chwilę dowiemy się rzeczy bardzo interesujących, mających o wiele większe znaczenie, niż mogliśmy się spodziewać,

Wreszcie drzwi otwarły się. Ukazał się w nich rzeczywiście „Piękny Rudolf» w towarzystwie „Krzywego Józia" oraz dwóch policjantów.

Rudolf nie był taki piękny, jak na to wskazywał przydomek. Gdzież się podziała ta delikatna wytworność barona Rajmunda Toraskiewicza, odwiedzającego najprzedniejsze salony stolicy, kokietującego zawzięcie piękne damy z towarzystwa i badającego jednocześnie rozkład mieszkania, celem późniejszego włamania!

„Piękny Rudolf» był teraz tylko nędzarzem, skromnym i pokornym, który się zwracał do sędziego z wyrazem niepokoju na wynędzniałem obliczu.

— Opowiedzieliście mi podczas ostatniego badania — rzekł do nich sędzia —że kilka miesięcy temu włamaliście się do mieszkania księżniczki Belli Hunde przy ulicy Marszałkowskiej, aby ukraść jej perły. Kiedy chcieliście sprzedać te perły, doznaliście rozczarowania?

— To znaczy, że nas fantastycznie nabrano! — wyjąkał ponuro Rudolf, którego wściekało samo wspomnienie tej nieudanej wycieczki"

— Czy klejnoty, które ukradliście — nalegał sędzia z naciskiem — były z pewnością te same, które księżniczka nosiła zwykle wieczorem w teatrze, lub u siebie podczas przyjęć?

— Włożyłbym rękę w ogień, że to były te same! Dosyć naoglądałem ich się na przyjęciu, kiedy przygotowywałem robotę. Kiedy patrzyłem na nie, miałem wrażenie, że warte były co najmniej kilka miljonów. A gdy chciałem je spławić, okazało się, że nie były warte więcej jak kilkadziesiąt złotych! (d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odbyło się posiedzenie w sprawie umowy zbiorowej, regulującej warunki pracy i płacy dozorców domowych. Konferencja nie dała pozytywnego wyniku. Właściciele nieruchomości wysunęli żądanie obniżenia płac. Dozorcy uważają, iż należy zachować istniejący stan rzeczy. Wysunięto projekt powołania do życia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

* * *

W ciągu sierpnia w Wydziale opieki społecznej zarządu miejskiego zarejestrowano 200 nowych rodzin, bądź już wyeksmitowanych, bądź zagrożonych eksmisją. Z tej liczby 20 rodzin ulokowano w schroniskach dla bezdomnych, a 80 rodzinom wydano zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych. Wraz z zarejestrowanemi w poprzednich miesiącach, pozostaje łącznie 751 rodzin, które zasługują na pomoc w tej mierze ze strony opieki społecznej.

* * *

Od 25 lipca Stołeczny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi nagromadził i wysłał za pośrednictwem swej sekcji zbiórkowej w naturze, 24 wagony darów dla powodzian. Złożyło się na to 17.911 kg. produktów spożywczych, 38.358 kg. odzieży, sprzętów domowych i obuwia i 90.330 kg. świeżych warzyw, razem 150.367 kg. Samej odzieży zebrano 59.662 sztuki i 8.939 par obuwia.

* * *

Kazimiera Tarnowska, doskonała wykonawczyni piosenek ludowych, jedna ze speakerek Polskiego Radja w Warszawie, została zaangażowana do teatru Kameralnego w Warszawie.

* * *

W Miejskim Ogrodzie Zoologicznym przyszedł na świat najmniejszy koń na świecie, wysokość jego bowiem wynosi 55 cm. Liliputcie to zwierzę należy do rasy kuców szotlandzkich i z pomiędzy 5 urodzonych dotychczas w Ogrodzie pobiło rekord małości wzrostu.

* * *

Warszawska dyrekcja kolejowa opracowała plan zasadniczej przebudowy dworców podmiejskich, wobec bliskiej elektryfikacji linji Warszawa—Żyrardów. Budynki dworców w Piastowie, Jaktorowie, Milanówku i Pruszkowie otrzymają podziemne wyjścia na perony, przyczem poziom peronów zrównany zostanie z poziomem stopni wagonów kolejowych. Zmiana ta przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia licznych nieszczęśliwych wypadków w ruchu podmiejskim. Podziemne wyjścia uniemożliwią bowiem przechodzenie przez tory kolejowe. Przebudowa dworców podmiejskich rozpocznie się wiosną r. 1935-go.

KRATECZKI.

Gęsia zemsta.

Trup na podwórku.

Zawód człowieka nie zawsze idzie w parze z jego powołaniem. Chłopczyna marzył w młodości, żeby zostać dorożkarzem czy policjantem, a tata powiada: będziesz inżynierem! Inny znowu miał ochotę zostać aktorem, łudząc się, że to jest „lekki chleb", a tatunio posłał go na kursy buchalteryjne i młody człowiek musi sumować pozycje cudzych dochodów.

Znam gościa, który czuje skłonności do studjowania historji literatury, ale ponieważ tata uznał, że literatura nie daje „papu", po 11 latach mozolnych studjów, spędzonych przeważnie w szynku, został lekarzem. Tata miał forsę, więc młody doktorek wywiesił przed bramą szyldzik, że przyjmuje od tej i do tej godziny, w czasie których czytał książki wszelkich rodzajów, prócz medycznych, pił czarną kawę i drżał, aby jakiś pacjent nie zakłócił mu miłego spokoju. Gdy zaś jakiś naiwny człowiek zadzwonił do niego po poradę, sam otwierał drzwi i oznajmiał:

— Pana doktora niema. Wyjechał z ważną wizytą!

Kiedyś jednak zmuszony był wystąpić w swej zawodowej roli. Gdy umarł jakiś ubogi sąsiad, wezwano go „po sąsiedzku", aby wystawił akt zgonu. Nie mógł się biedak wykręcić i poszedł. Popatrzał ze smutkiem na nieboszczyka i usiadł do napisania aktu zejścia. Ale w pewnym momencie zawahał się: a może trupek żyje? Zapomniał już co się robi w takich wypadkach dla sprawdzenia, pomyślał trochę, poprosił o lak i świecę i pokapał trochę laku na rękę nieboszczyka. Trupek ani drgnął, więc wreszcie napisał co trzeba. Ale po powrocie do domu westchnął ciężko i szepnął: — A może jednak omyliłem się?

Od tego czasu biedaczyna nie ma spokoju i ciągle mu się zdaje, że nieboszczyk woła go z grobu i krzyczy, że przez niego żywcem go zakopano. Wreszcie poszedł na cmentarz, wylał na grobie sąsiada buteleczkę cjanku potasu i miał już pewność, że nieboszczyk jest naprawdę nieboszczykiem.

Czytelnik szczególnie wymagający mógłby powiedzieć, że należy pisać o aktualnej sprawie zaręczyn greckiej księżniczki Maryny z angielskim księciem Jerzym, ale ja jestem innego zdania. Mój kuzyn również się zaręczył i nikt o tem nie pisze, więc niby z jakiej racji mam reklamować księcia Jerzego, człowieka mi obcego, z którym nic mnie nie łączy, ani przyjaźń, ani nawet jeden choćby wspólnie wypity kieliszek konjaku! Z tej racji zgłaszam w sprawie zaręczyn Maryny i Jerzyka całkowite desinteressement i tą kwestją nigdy nie będę się zajmować. Podkreślam to wyraźnie, aby uniknąć ewentualnych interwencji ze strony dworu angielskiego, który mógłby się do mnie zwrócić z prośbą, abym poświęcił nieco miejsca synowi króla Jerzego. Chociaż bardzo lubię Anglików i dla Wielkiej Brytanji, choćby ze względu na whisky mam wiele sentymentu, jednak tą sprawą zajmować się nie będę, nie lubię bowiem wtrącać się do osobistych spraw bliźnich. Zresztą z zasady odradzam wszystkim znajomym żeniaczkę, gdybym więc napisał coś po przyjacielsku księciu Jerzemu, naraziłbym się królewskiej rodzinie greckiej.

UKRĘCONA SZYJA.

Stefan Opilski jest handlarzem gęsi i, jak się to handlarzom zdarza dość często, przy okazji wpakują klientowi kiepski towar za dobrą cenę. Takie właśnie pretensje miał do Opilskiego jego sąsiad z ulicy Kielma 12, — Mieczysław Bardynia. Bardynia nie mógł wybaczyć Opilskiemu, że kiedyś kupił od niego chudą gęś za zbyt duże pieniądze i czekał tylko na okazję, by krwawo pomścić swoją krzywdę.

Okazja taka nadarzyła się gdy gąski Opilskiego znajdowały się na podwórzu wspomnianego domu nr. 12 przy ulicy Kielma. W pewnym momencie Bardynia złapał jedną z gęsi i ukręcił jej łepetynę. Gąska nawet nie pisnęła, natomiast Opilski narobił wrzasku i pociągnął Bardynię do odpowiedzialności.

Sąd Grodzki skazał Mieczysława Bardynię na trzy miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Niedźwiedzica na placu ćwiczeń.

Czworonożna zwolenniczka wychowania fizycznego.

Ze Skolego donoszą:

Na przestrzeni Skole Ławoczne rozgospodarowała się na dobre niedźwiedzica, która okolicznym mieszkańcom daje się

porządnie we znaki.

Przed miesiącem niedźwiedzica ta pogryzła w straszny sposób małżonków Iwana i Katarzynę Polańczyców z Hołowiecka, którzy do dziś leczą się w szpitalu. W ubiegłym tygodniu ta sama niedźwiedzica rozszarpała na śmierć pewną starszą wieśniaczkę obok Różanki. Wczoraj znowu w godzinach południowych zawitała ona do Zelemianki obok Skolego, lecz już nie sama, a w towarzystwie swoich dwu młodych niedźwiedziątek i złożyła wizytę tamtejszemu cmentarzowi, na którym chowają

padliny zwierzęce.

Po przeszukaniu cmentarza wyruszyła w towarzystwie młodych do wsi i zaszła na plac ćwiczeń P. W. i W. F. Na wieść o tem wyruszyli tamtejsi wieśniacy z widłami i toporami, lecz w międzyczasie niedźwiedzica z młodymi najspokojniej odeszła do pobliskiego lasu.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN,

15.45 Muzyka lekka. Wyk.: Zespół Z. Grossmana i T. Faliszewski (tenor). Przy fort. prof. L. Urstein.
16.45 Lekcja jęz. franc. — L. Roquigny.
17.00 Teatr Wyobraźni. Dramat K. Delavigne w wolnym przekładzie St. Miłaszewskiego p. t. „Ludwik XI".
18.00 Pogadanka rolnicza.
18.15 Recital fortep. R. Wernera.
18.45 „Co czytać?" — prof. K. Górski.
19.00 Recital z Wilna.
19.20 Pogadanka aktualna p. t. „Polska w zawodach balonowych Gordon-Bennett" — wygł. kpt. Z. Burzyński.
19.30 Skrzynka poczt. — omówi dr. M. Stępowski.
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i L. Wyrwicz (wesołe monologi) — transm. z Krakowa.
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 „Jak pracujemy w Polsce".
21.00 Koncert popul. wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, z udziałem O. Szumskiej (śpiew).
21.45 Reportaż z Krakowa.
22.00 Koncert reklamowy.
22.15 Muz. tan. z danc. „Paradis".
22.45 Odczyt w jęz. ang. p. t. „Kobieta w Polsce" — wygł. p. T. Ordon.
23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.
23,05 D. c. muz. tan.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

19.30—19.45 Łódzka Skrzynka Pocztowa — wygł. red. Jan Piotrowski.
22.45—23.00 Muzyka (płyty).

PIĄTEK, dnia 21 września.

RASZYN,

6.45 Pieśń poranna.
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty).
6.58 Gimnastyka.
7.15 Dziennik poranny.
7.35 Chwilka pań domu.
7.40 Zapowiedź programu (ze Lwowa).
7.50 Koncert reklamowy.
11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał.
12.03 Wiadomości meteorologiczne.
12.05 Przegląd prasy polskiej.
12.10 Muzyka lekka (płyty).
12,45 Feljeton ze Lwowa.
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Piosenki hiszpańskie (płyty).
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim.
15.35 Przegląd giełdowy.
15.45 Koncert Zesp. Jazz. W. Wilkosza.
16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (ze Lwowa).
17.15 Recital fortep. M. Trombini-Kazuro.
17.50 „Przegląd wydawnictw".
18.00 Wiadomości rolnicze z Krakowa
18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy".
18.15 Pieśni i arje starowłoskie w wyk. A. Szlemińskiej. Przy fortepian. prof. L. Urstein.
18.45 Wspomnienia legjonowe (odczyt).
19.00 Muzyka lekka w wyk. zesp. salon. Edith Lorand (płyty).
19.20. Pogadanka aktualna.
19.30 Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty).
19.45 Program na dz. następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 „Jak spędzić święto?"
20,05 Feljeton muzyczny ze Lwowa.
20.15 i 21.45 Koncert symfoniczny z studja. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. F. Stermicza-Valcrociaty i S. Frenkiel, skrzypce.
W przerwie — Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce".
22,30 Recytacje poezyj.
22.40 Koncert reklamowy.
23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.
23,05 Muzyka tan z danc „Adria".

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18.00—18.10 Muzyka (płyty).
18.10—18.15 Repertuar teatrów.

Tragiczna kartka w kapeluszu

Tr4p na brzegu rzeki.

Z Wilna donoszą:

Nad brzegiem Wilji, koło domu Nr. 8 przy ul. Zygmuntowskiej odnaleźli pracujący tu nad brzegiem robotnicy, przybyli do pracy porzucony nad wodą kapelusz, obok kapelusza zwykłą drewnianą laskę i w kapeluszu kartkę napisaną męskim charakterem o lakonicznej treści:

„W tem miejscu utonął człowiek".

Kapelusz, laskę oraz tragiczny list przesłano do komisarjatu P. P., a stamtąd do Wydziału Śledczego. Według przypuszczeń, rzeczy pozostawione zostały na brzegu rzeki przez mężczyznę, który popełnił samobójstwo rzucając się w nurty Wilji.

Policja stanęła więc przed zagadką: Kim jest nieznany samobójca?

Narazie powstało przypuszczenie, że jest nim handlarz z pod Hali Miejskiej, który przed czterema tygodniami zaginął bez śladu. Wychodząc po raz ostatni z domu, handlarz zapowiedział, że

więcej nie powróci.

Narazie przypuszczano, że to żart i nikt go nie zatrzymał. Dopiero później przekonano się, że handlarz mówił poważnie, bowiem od tego dnia wszelki ślad po nim zaginął.

Tymczasem po upływie kilku godzin Wydział Śledczy otrzymał nową wiadomość. Telefon doniósł: Przy ulicy Fabrycznej fale Wilji wyrzuciły zwłoki topielca.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wypadku niezwłocznie udał się oficer policji śledczej.

W odległości 15 kroków istotnie leżały na piasku zwłoki topielca. Obok stał posterunkowy. Twarz topielca okryta była dużemi liśćmi. Gdy liście usunięto wyłoniła się twarz młodego mężczyzny w wieku 28—30 lat.

Sądząc z ubrania był to bezrobotny. Niegdyś dobre ubranie w wielu miejscach było załatane. Żadnych dokumentów przy topielcu nie znaleziono. Na piasku obok zwłok leżały jedynie grzebień i stara portmonetka z 30 groszami. — To było wszystko co przy nim znaleziono. Dodać jeszcze należy, że nieznany samobójca miał na sobie bieliznę pochodzenia wojskowego.

MARCEL GIRETTE.

Świadkowie.

W domu swym, położonym wpobliżu Sorbonny, p. Prosper Dillon, księgarz wydawca, ściśle pilnował się zasady, że lokatorzy jednej nieruchomości powinni ignorować się wzajem.

Jednakże pewnego dnia majowego, gdy wracał do domu około siódmej, ujrzał, jak z mieszkania jego, znajdującego się na trzeciem piętrze, wyszła jakaś pani.

— Kto to jest? informował się u małżonki.

Pani Dillon odpowiedziała mu z wybuchem śmiechu:

— Pierwsze piętro przyszło poinformować trzecie, że młody człowiek z czwartego piętra flirtuje z panną z drugiego.

— Łaskawe nieba! — skolei zaśmiał się p. Dillon. — Romans pięter, słowem!

P. Dillon, ogromnie przejęta swoim tematem, ciągnęła:

— On, Piotr Lenoir, jest studentem z obozu liberalnego; ona, Deniza Lavaux, jest wychowana w środowisku konserwatywnem. Oboje są pełnoletni. W jaki sposób poznali się, i pokochali, pozostaje tajemnicą. Dość, że pisują do siebie i komunikują się zapomocą sygnałów i znaków. Jeżeli jest sama w domu, potrafi go przywołać przed drzwi mieszkania, a o ile nikogo niema na schodach, całują się zapamiętale.

— Dobrze. Ale co to obchodzić może panią z pierwszego piętra? — zapytał p. Dillon.

— Razi ją to w sposób niesłychany, więc ma zamiar uprzedzić rodziców panny.

— Denuncjacja jest zawsze rzeczą brzydką.

— Chciałaby jednakże, byśmy się do niej przyłączyli.

— Nigdy w życiu!

— Powiedziałam jej już, że takiej właśnie odpowiedzi spodziewać się mogę od ciebie.

— A więc dobrze. Nie zajmuj się tem więcej. Ta pani trudziła się niepotrzebnie. Czy pamiętasz, że dziś wieczorem idziemy do kina?

— Naturalnie.

— Niech Celestyna zatem pośpieszy się z kolacją.

Gdy tegoż wieczora, około północy, małżonkowie, wróciwszy z kina, znaleźli się, przed drzwiami swego mieszkania, p. Dillon, namacawszy kieszeń, zawołał z przerażeniem:

— A do krocset! Zapomniałem klucza!

Małżonka jego przeraziła się także, lecz uspokoił ją zapewnieniem:

— Poproszę dozorcę, by poszedł na szóste piętro i obudził Celestynę, która wejdzie do mieszkania przez kuchnię i otworzy nam. Zaczekaj tutaj na ławeczce i ilekroć trzeba będzie, naciskaj wyłącznik lampki minutowej.

Po pięciu minutach p. Dillon powrócił ze skonfundowaną miną:

— Dozorczyni roześmiała mi się w nos. Celestyna jeszcze nie wróciła. Jest to, podobno, dzień jej zwykłej hulanki. Rzekomo czekać na nią będziemy przynajmniej do drugiej nad ranem.

— Ach! zbrodniarka! — syknęła p. Dillon.

Po wymianie wielu niepotrzebnych, a ostrych słów małżonkowie, zrzekając się oświetlenia, ulokowali się, jak mogli, na ławeczce przy ścianie, czekając na moment, gdy Celestyna zechce powrócić ze swej nocnej eskapady.

W międzyczasie pobliskie zegary wybiły zaledwie dwunastą i pół.

Pani Dillon szybko zmrużyła oczy; mąż jej zaś, nie czując potrzeby snu, dla rozmaitości przypomniał sobie kochanków, zagrożonych przez cnotliwą damę z pierwszego piętra, i nie nudził się z tego powodu do chwili, gdy zegary wpobliżu zgodnym chórem wydzwoniły pierwszą.

W tymże momencie chwycił ramię żony.

— Posłuchaj! — rzekł szeptem.

Nad nimi, na czwartem piętrze, jakieś drzwi otworzyły się w mroku. Najwyraźniej zainteresowanej osobie — prawdopodobnie zakochanemu studentowi — chodziło o nieściąganie na siebie uwagi. Z chwilą, gdy jednocześnie niemal, również w ciemnościach, otworzyły się drugie, sprzysiężone drzwi na drugiem piętrze, kochanek, obuty w miękkie pantofle, chwytając się poręczy, w trzech susach znalazł się obok oniemiałych pp. Dillon, których obecności nie domyślał się nawet, a po dalszych trzech susach wpadł w ramiona ukochanej, którą zainterpelował niemal gwałtownie:

— Denizo, jestem wystraszony, o co chodzi?

Niemal nie obniżał głosu. Późna godzina była dla niego gwarancją dostatecznej pewności.

— Ktoś wydał nas, Piotrze.

— Domyśliłem się tego. Ale kto?

— Nie wiem. Zresztą, mniejsza o to. Dość, że mama wie o wszystkiem. Broniłam się, zaprzeczałam... ale źle. Powiedziała mi: „Na tę noc jeszcze pozostawiłam ojca swego w spokoju. Gdy powiem mu jutro, naradzimy się". — Naradzą się. Czy pojmujesz, co z tego wyniknie? Zawiozą mnie gdziekolwiek i nie zobaczymy się już więcej.

— Ależ, Denizo, kochasz mnie przecież i ja kocham ciebie!

— Nie rób sobie złudzeń! Znam ich i znam siebie. Nie podołam im. Nie ustąpią mi. Przekonania ich nie godzą się z twojemi. Jestem stracona dla ciebie, o ile nie zdołasz odrazu uzyskać prawa do mnie!

Pani Dillon szepnęła: — Co ona chce przez to powiedzieć?

Piotr sam, odpowiedzią swoją, podkreślił znaczenie słów Denizy:

— Chcesz zatem, abym niezgodnie postąpił w stosunku do ciebie i do nich?

— Jak widzisz — szepnął p. Dillon do ucha małżonki — to zacny chłopiec...

— Tak jest, ale ona?

Bowiem Deniza odpowiedziała Piotrowi:

— A więc pożegnaj się ze mną, skoro wyrzekasz się swej ostatniej szansy.

Oburzona, pani Dillon zerwała się z miejsca. — Prosperze, trzeba zainterwenjować.

— Oszalałaś chyba. Cóż nas to obchodzi? — Przepraszam. Czuję się odpowiedzialną za czyny, którym zapobiec mogę.

— Dalekoby nas zaprowadziły podobne teorje!

— Najprostszą rzeczą będzie — rzekła pani Dillon — jeżeli zapalimy światło.

— Zabraniam ci tego. Byłoby to brutalne i upokarzające dla nich.

— Czy nie zdajesz sobie sprawy, że od pewnej chwili już nic nie mówią?

W tym momencie dał się słyszeć umierający głos Piotra:

— Denizo, kocham cię i jestem bezsilny wobec ciebie.

Tym razem p. Dillon wpadła w szał. Przywarłszy ustami do ucha męża, syczała:

—Jeżeli się nie odezwiesz, krzyknę. Ale lepiej będzie, jeżeli ty to zrobisz. Zdecyduj się więc zaraz. Natychmiast! Chrząknij! Mówię ci, chrząknij! Chrząknijże!

I biedny p. Dillon, wstrząśnięty, wytrącony z równowagi, może zadowolony wkońcu, że w tych warunkach poczęści przestał być sobą, zdobył się na proste: „hm", dyskretne wprawdzie, ale mimo to wyraźne.

Efekt był niesłychany. Drzwi drugiego piętra zamknęły się natychmiast, poczem widmo w pantoflach otarło się ponownie o pp. Dillon i w potrójnych susach wkrótce znalazło się spowrotem na czwartem piętrze, gdzie również zamknęło drzwi za sobą. Krótka scena ze wszystkiemi swemi dalszemi perspektywami zapadła się w nicość. Było tak, jakgdyby nic się nie stało. Sumienie pani Dillon uspokoiło się zupełnie. Sumienie pana Dillon niepokoiło go.

A ta różnica zdań stała się przyczyną tak ożywionej dyskusji, że spóźniony powrót Celestyny nie wywołał dla niej żadnych przykrości.

Już nazajutrz okienice mieszkania rodziców Denizy zostały definitywnie zamknięte. Dowiedziano się później, że wymówili mieszkanie i przeprowadzili się w okolicę lasku Bulońskiego.

Po roku dowiedziano się, że Deniza wyszła zamąż za p. Bourdillon, bojownika Akcji francuskiej, który samą ilością swoich dzieci okazał się również bojownikiem idei małżeńskiej.

Pierre Lenoir nieco dłużej zastanawiał się nad wejściem w związki małżeńskie. Wkońcu jednakże został zadowolonym mężem miłej kobiety i uszczęśliwionym ojcem dwojga rozkosznych dzieci.

W owym czasie właśnie, na zebraniu literackiem przypadek zrządził spotkanie p. Dillona z Piotrem Lenoir. Dillon nie mógł wytrzymać i w pewnej chwili wziął Piotra na stronę.

— Powiedz mi pan, ale tylko szczerze czy owej nocy miałem rację chrząknąć, czy też nie?

Piotr zbladł:

— Aa! — rzekł — to był pan...

Przerażony wzruszeniem, jakie wywołał, p. Dillon poczuł potrzebę wytłumaczenia się.

— Jest pan przecież człowiekiem szczęśliwym...

— Tak jest.

— A małżonka pana kobietą uroczą.

— Naturalnie. I szczycę się tem.

— A dzieci, prawda, są ładne i zdrowe?

— Kochane maleństwa!... Naturalnie...

— A więc miałem rację, chrząkając?

— Tak... no tak, oczywiście — rzekł Lenoir, wzruszając ramionami — ale gdyby zdarzyło się panu jeszcze raz coś podobnego, zachowaj się pan lepiej cicho...

Słowem: różnica zdań pp. Dillon nie znalazła rozstrzygnięcia.

L. M.

SPORT.

Cztery tabelki.

Walka o wejście do ligi.

Od kilku tygodni odbywają się w Polsce zawody o wejście do Ligi. Zawody, jak wiadomo odbywają się w 4 grupach. Jak dotychczas sytuacja wyjaśniła się jedynie w czwartej grupie, gdzie mistrzostwo zdobył już definitywnie

wileński Śmigły.

W innych grupach walki trwają. Prawdopodobnie w pierwszej grupie walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Legją Poznańską a ŁTSG, w drugiej grupie faworytem jest Śląsk ze Świętochłowic, w trzeciej grupie niespodziewanie groźnym okazał się Policyjny Klub Sportowy z Łucka. Niewątpliwie i Czarni lwowscy będą mieli jeszcze wiele do powiedzenia. Sutuacja w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

1 grupa.

	gier	pkt.	st. br.
1) Legja—Poznań	2	4	8:2
2) ŁTSG—Łódź	3	4	8:2
3) Gryf—Toruń	2	2	2:4
4) Gwiazda—Warszawa	3	0	2:12

2 grupa.

	gier	pkt.	st. br.
1) Śląsk—Świętochłow.	1	2	5:2
2) Unja—Sosnowiec	1	1	1:1
3) Grzegórzecki—Kraków	2	1	3:6

3 grupa.

	gier	pkt.	st. br.
1) PKS—Łuck	2	3	5:3
2) Czarni—Lwów	2	2	5:3
3) Revera—Stanisławów	1	1	2:2
4) 7 p. p. leg. Chełmno	1	0	0:4

4 grupa.

	gier	pkt.	st. br.
1) WKS. Śmigły—Wilno	3	6	21:1
2) WKS. Brześć	2	0	1:9
3) WKS. Grodno	1	0	0:12

Niema Rana...

Polscy bokserzy na liście najlepszych.

W dziennikach nowojorskich ukazała się ostatnio ciekawa statystyka najlepszych bokserów świata, opracowana przez p. Bordena na podstawie ostatnich walk pięściarskich. W statystyce p. Bordena znajdujemy nazwiska

trzech bokserów polskich.

W wadze średniej Tadeusz Jarosz zajmuje drugie miejsce za Marcelem Thilem, a przed Vince Dundeem i Youngiem Corbetem.

W wadze półśredniej na piątem miejscu spotykamy nazwisko Harrego Dublińskiego. Dubliński znajduje się za Van Klaverenem i Eddie Kid Walfem. Dubliński jak wiadomo, znajduje się w ostatnim sezonie w znakomitej formie, a niedawno odniósł zwycięstwa nad tak wybitnymi bokserami jak Ritekie, Mack Franck Carlton, Dominic Mancini, pozatem zremisował z pogromcą Jarosza, Eddie Kid Walfem.

W wadze piórkowej na dziesiątem miejscu figuruje Leon Rodak. Ten ostatni został niedawno odkryty i zapowiada się jako rewelacja bokserska nadchodzącego sezonu.

Na tej liście najlepszych bokserów świata nie znaleźliśmy tylko nazwiska Rana.

Dzisiejsze imprezy sportowe w całej Polsce.

Dziś, tj. we czwartek rozegrane zostaną następujące imprezy sportowe:

Na kortach Legji o godzinie 15.15 drugi dzień międzynarodowych zawodów tenisowych. Walczą kolejno Hebda-Goldschmidt, Borotra — Tłoczyński, a w grze podwójnej Bratek—Tarłowski contra Borotra—Goldschmidt.

Na Dynasach o godzinie 16-ej odbędzie się konferencja z udziałem przedstawicieli prasy i wszystkich kolarzy, biorących udział w biegu Berlin—Warszawa.

W Katowicach F. C. Milano spotka się z IFC.

W Sztokholmie rozegrane zostaną międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

z udziałem Kusocińskiego.

Biniakowski i Kucharski wyjeżdżają dziś rano do Medjolanu na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERJI FANTOWEJ STOW. URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH W ŁODZI.

Zarząd Stow. Urzędników Skarbowych w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 16ym września r. b. podczas ciągnienia loterji fantowej padły wygrane na następujące numery:

W ciągnieniu loterji Koła Miejscowego S.U.S. w Łodzi na Nr. 949 radjo 2-lampowe, na Nr. 3514 rower oraz wiele cennych rzeczy na Nr. Nr.: 42 47 48 63 94 111 138 142 150 181 185 216 218 221 234 237 239 242 261 265 283 291 292 317 334 341 342 387 393 394 400 418 422 430 435 450 468 469 488 491 519 522 588 546 584 604 637 641 651 658 672 687 690 757 785 794 838 851 880 894 904 921 929 949 951 968 973 1025 1077 1100 1121 1131 1144 1160 1162 1181 1189 1208 1204 1215 1242 1244 1272 1277 1312 1313 1317 1318 1359 1378 1374 1382 1420 1434 1436 1439 1452 1469 1475 1488 1502 1506 1510 1514 1527 1529 1532 1550 1555 1578 1580 1591 1612 1613 1639 1654 1658 1678 1679 1687 1708 1751 1761 1779 1812 1842 1856 1870 1873 1874 1879 1881 1891 1898 1909 1925 1949 1955 1973 1983 1995 2000 2012 2022 2067 2076 2087 2124 2126 2189 2147 2167 2179 2198 2214 2218 2244 2259 2261 2265 2310 2318 2320 2331 2342 2362 2363 2373 2376 2390 2420 2421 2433 2441 2460 2451 2472 2489 2504 2514 2515 2584 2548 2580 2581 2599 2618 2621 2625 2629 2651 2671 2676 2691 2702 2709 2712 2731 2739 2749 2756 2778 2779 2814 2817 2839 2844 2858 2867 2876 2919 2921 2928 2929 2934 2998 3027 3032 3051 3085 3091 3073 3099 3104 3113 3117 3125 3142 3145 3146 3174 3179 3191 3199 3218 3220 3221 3235 3236 3259 3261 3270 3272 3278 3287 3316 3337 3346 3366 3332 3392 3396 3411 3419 3441 3478 3502 3514 3517 3523 3540 3604 3629 3656 3684 3685 3695 3712 3746 3755 3762 3764 3778 3789 3800 3816 3831 3882 3857 3859 3870 3881 3906 3919 3936 3975 3993 3996 4054 4058 4060 4071 4072 4079 4088 4090 4122 4162 4181 4205 4217 4220 4225 4227 4235 4240 4256 4259 4283 4292 4301 4327 4329 4343 4344 4360 4368 4381 4406 4435 4462 4472 4520 4523 4527 4545 4551 4560 4564 4567 4584 4597 4618 4641 4648 4680 4687 4696 4705 4759 4777 4778 4802 4818 4828 4883 4886 4889 4911 4932 4933 4947 4950 4955 4968 4995

W ciągnieniu loterji Koła Okręgowego S. U. S w Łodzi na Nr. 1516 radjo 2-lampowe, na Nr. 140 rower oraz wiele cennych rzeczy na Nr. Nr.: 2 5 20 22 28 33 74 87 117 35 40 44 51 59 77 80 83 94 257 67 71 87 88 310 23 44 74 84 97 409 30 39 54 72 89 95 545 72 78 602 06 10 31 45 66 88 91 98 708 14 16 22 44 53 63 70 85 87 93 811 12 32 60 67 83 88 905 28 45 46 49 81 95 1002 06 24 25 28 37 1103 17 25 28 98 1204 08 15 39 48 52 62 68 94 1308 16 23 30 69 1406 16 24 30 57 69 90 96 1506 11 16 26 33 56 78 90 1631 37 60 67 72 1711 12 25 34 35 49 61 88 1816 26 33 45 50 53 56 72 95 1916 40 41 60 76 80 2000 20 25 2122 52 53 91 2207 22 31 36 67 82 90 92 93 2312 16 30 46 67 92 2403 20 31 34 48 60 63 71 93 94 2533 46 50 53 60 77 81 2619 56 63 67 76 77 83 89 91 93 2707 20 27 42 86 87 97 99 2804 23 25 27 37 68 84 92 2905 07 11 16 17 38 75 3005 18 31 39 73 83 95 96 97 3101 15 16 20 72 99 3201 17 27 3306 92 3410 29 38 41 64 76 87 97 3525 34 43 49 50 61 68 73 74 83 8[illegible] 96 3610 16 19 39 91 3717 40 44 67 72 74 86 88 3816 24 34 79 82 85 87 98 99 3900 10 13 16 19 37 39 54 78 89 96 97 4002 06 24 26 36 57 59 61 83 91 4110 18 45 53 91 95 4209 47 48 54 74 76 90 97 4307 32 33 38 82 86 87 4402 19 44 46 81 87 4506 34 42 72 76 77 79 80 85 95 4600 17 23 43 64 67 4725 45 56 4854 68 70 75 90 4903 04 10 29 57 71 90

Wydawanie fantów odbywać się będzie w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Moniuszki Nr. 4 (parter) codziennie od godz. 17—21 do dnia 1 listopada 1934 r.

Nieodebrane w powyższym terminie fanty przechodzą na własność Stowarzyszenia.

Zainteresowanie konkursem frekwencji jest w całej pełni.

Zainteresowanie konkursem frekwencji „Miłości Tarzana" w „Casinie" wzmaga się z każdym dniem. Żywy udział wykazują zwłaszcza ci, którzy mieli możność podziwiania kreacji najpopularniejszego już dziś aktora filmowego, Johnny Weismullera.

I rzeczywiście znacznie łatwiej jest ocenić w przybliżeniu frekwencję, tym, którzy wspaniały film „Miłość Tarzana" przeżywali wraz z jego bohaterami i byli świadkami tego niezwykłego entuzjazmu całej widowni. Na podstawie doznanych wrażeń można osądzić jakie powodzenie ten czarujący film jeszcze osiągnie.

Imię i nazwisko ——————
Adres ——————
Film „Miłość Tarzana" w Casinie
zobaczy —————— osób

Przypominamy wyznaczone premje: I—25, II—20, III—15 i 5 po 1 bil. bezpł. wejścia.

Termin składania kuponów upływa jutro, t. j. dnia 21 b. m. (piątek).

Sport w kilku słowach.

(—) W rozgrywkach o wejście do Ligi sytuacja w poszczególnych grupach powoli się wyjaśnia. W grupie czwartej mistrzem został WKS. Śmigły (Wilno), w grupie trzeciej walka rozegra się pomiędzy Czarnymi i Reverą, w grupie drugiej faworytem jest Śląsk (Świętochłowice), a w grupie pierwszej poznańska Legja, która ma jedynego rywala w ŁTSG. Do rozgrywek dalszych obok czterech mistrzów grup staje jeszcze Naprzód (Lipiny).

Mistrzostwa Polski na torze dla długodystansowców na dystansie 50 klm. rozegrane zostaną ostatecznie w nadchodzącą niedzielę na torze dynasowskim w Warszawie. Z kolarzy łódzkich na mistrzostwa te wyjeżdżają: Einbrodt i Zimmerman z ŁKS-u oraz Raab z Widzewa.

Reprezentacja bokserska Lwowa, po przeprowadzeniu paru zmian, przybywa do Łodzi w następującym ostatecznym składzie: waga musza: Nieprz, waga kog. Romanow, waga, piórk. Chołowacz, waga lekka: Szprung, waga półśrednia: Białaj, waga średnia Michniewicz, waga półciężka: Leoniak, waga ciężka Sztarkowski. Jest to najsilniejsza drużyna, jaką Lwów obecnie mógł wystawić. Nieprz — jest wicemistrzem okręgu, Romanow — jest trzykrotnym mistrzem Lwowa i ma na rozkładzie m. in. Wirskiego z Warty, Sziraka i in. Chołowacz, Michniewicz i Sztarkowski są również mistrzami Lwowa, zaś Szprung i Białaj to młodzi obiecujący pięściarze. Leoniak w wadze półciężkiej — jest wicemistrzem Polski — to też jego walka z Wurmem zapowiada się specjalnie ciekawie. Pięściarze lwowscy przyjeżdżają do Łodzi w sobotę wieczorem. Bilety nabywać już można w przedsprzedaży w f. „Z. Kowalski" Piotrkowska 62.

W związku z meczem ŁKS-u z Cracovia, który odbędzie się w niedzielę o godz. 15.15 na stadjonie przy ul. Al. Unji, drużyna łódzka ma wystawić w następującym składzie: Frymarkiewicz Karaś, Gałecki, Pegza I i II, Jańczyk, Król, Herbstreich, Sowiak, Miller, Pęsld.

Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje sensacyjny bieg na 5 klm. o „memorjał śp. Alfreda Frevera" dla uczczenia pamięci zmarłego podczas pożaru przed 7-u laty biegacza — w niedzielę dnia 30 bm. W biegu tym wezmą udział wszyscy najlepsi długodystansowcy polscy z Kusocińskim, Fiałką, Nojim, Duplickim, Puchalskim, przyczem zaproszony został również znakomity biegacz fiński — Lehtinen.

— Pierwszy dzień meczu tennisowego między paryskim Racing Club a Warszawską Legją dał wyniki niespodziewane. Goldschmidt, który w ostatniej chwili zastąpił Gentien'a, zatrzymanego na turnieju we Włoszech, zwyciężył bez większego wysiłku Tłoczyńskiego w 2-ch setach: 7:5, 6:4.

Hebda, stając do walki z Borotrą wyszedł na kort mocno speszony. Pierwsze trzy gemy w ciągu paru minut wygrane zostały przez Borotrę autami Hebdy, który jednakże otrząsa się z tremy i zdobywa trzy gry następne.

Ostatecznie po uporczywej walce, Hebda zdobywa pierwszego seta w stosunku 12:10, a w następnym, grając coraz lepiej ma już wyraźną przewagę, prowadzi 3:1, poczem po wyrównaniu przez Francuza, wygrywa dalsze dwie gry i prowadzi 5:3. Borotra zdobywa jeszcze jednego gema, ale uż w następnym, przy pierwszym matchballu (40:30) Hebda piękną, długą piłką mija Francuza i wygrywa mecz w dwóch setach 12:10, 6:4.

Wygrana Hebdy powitana została z wielkim entuzjazmem przez publiczność, wypełniającą szczelnie trybuny.

(—) Dnia 14 października odbędzie się w Poznaniu międzymiastowy, rewanżowy mecz piłkarski Łódź—Poznań. Reprezentacja Łodzi będzie się opierać na ligowym zespole ŁKS-u.

NIELUDZKI HANDLARZ.

Łódź, dn. 20 września. Łódzkie Tow. Opieki nad Zwierzętami wystąpiło na drogę sądową przeciwko Stanisławowi Zborowskiemu, hurtownikowi handlu żywcem, który wysłał transport prosiąt do Chojen w ciasnych klatkach i pozostawił je 3 dni bez jedzenia i picia wobec odmowy przyjęcia ich przez adresata. Prosięta zostały uratowane od śmierci dzięki interwencji Towarzystwa.

KONCERT ORKIESTRY WOJSKOWEJ 31 PUŁKU STRZELCÓW w Parku im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

W związku z „Tygodniem" Polskiego Czerwonego Krzyża w dniu dzisiejszym w godzinach od 17—19 koncertować będzie orkiestra wojskowa. Wejście do parku bezpłatne.

Nie wątpimy, że szerokie rzesze publiczności pospieszą do parku aby skorzystać z okazji posłuchania tak wyborowej orkiestry, a przy sposobności złożą ofiarę na rzecz Instytucji.

Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO.

Oddział łódzki na zaproszenie Komitetu weźmie udział dn. 23 b. m. w odsłonięciu pomnika na grobie powstańców w Dobrej. Zapisy w piątek w kancelarji T-wa (Al. Kościuszki 17) od godz. 6 do 8. Przejazd do Strykowa i spowrotem specjalnym pociągiem zł 1.50. Prócz tego uczestnicy poniosą minimalny koszt wiązanki kwiatów. Powrót o godz. 5-ej.

Popularny pociąg Orbisu na Międzynarodowe zawody balonowe w Warszawie.

Z racji zapowiedzianych na nadchodzącą niedzielę 23 bm. w Warszawie zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta, do zawodów zgłoszono 21 balonów, reprezentujących 8 narodów. Niemcy zgłosili 3 balony, Belgja 2, Stany Zjednoczone 4, Francja 3, Włochy 3, Szwajcarja 2, Czechosłowacja 1 i Polska 3.

Zainteresowanie zawodami olbrzymie i wzrasta z każdym dniem.

P. B. P. Orbis na zawody te uruchamia specjalny pociąg, który odejdzie z dworca Łódź-Fabr. o godz. 7.30. Zapisy już przyjmuje Orbis Piotrkowska 65.

„RAID BAŁKAŃSKI" — ORBISU.

P.B. P. „Orbis" przygotowuje piękną wycieczkę p. n. „Raid Bałkański". Trasa wycieczki obejmuje kraje: Węgry, Jugosławję, Grecję, Kretę, a w drodze powrotnej — Austrję. Morska część wycieczki (11 dni na morzu) upłynie na salonowym statku jugosłowiańskim, który będzie płynął pod flagami — polską i jugosłowiańską. Wspomnieć należy, że statki jugosłowiańskie posiadają pełny komfort, bieżącą zimną i gorącą wodę w każdej kabinie, luksusowe łazienki, idealną wentylację tłoczoną, a liczne pokłady umożliwiają plażowanie na leżakach.

Wycieczka poczynając od 15 października rb. będzie trwała około 20 dni. Koszt wycieczki wyniesie około zł. 600. Suma ta obejmuje przejazdy kolejowe, całkowity pobyt wraz ze wszystkiemi zwiedzeniami na Węgrzech w całości podróż morska, paszport, wizy.

Zapisy już przyjmuje „Orbis", Piotrkowska 65.

Polska—Austrja.

Mecz piłkarski.

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał list od Austrjackiego Związku Piłkarskiego z propozycją rozegrania dwóch meczów piłkarskich (mecz i rewanż). Austrjacy proponują, aby pierwszy mecz odbył się jeszcze w ciągu października. Polski Związek zgodził się na propozycję Austrji z tą zmianą, aby pierwszy mecz odbył się dopiero w roku przyszłym.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

REJESTRACJA RCZNIKA 1916.

Kto ma się stawić jutro.

W dniu jutrzejszym to jest w piątek, dnia 21 b. m. przy ulicy Piotrkowskiej 165, winni się zgłosić mężczyźni rocznika 1916, zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P., o nazwiskach rozpoczynających się na litery A B C D E oraz z terenu XII komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery N O P R S Sz T U W Z Ź Ż.

ZAWODY O PUHAR GORDON-BENNET'A.

Popularna wycieczka Wagons-Lits-Cook.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wielkiego turnieju lotniczego, a już 23 września Warszawa będzie terenem drugiej światowej imprezy sportu powierznego, a mianowicie 22-ich zawodów balonów wolnych o puhar Gordon-Benneta.

Lista zgłoszeń jest wprost imponująca: obok Belgji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji i Włoch staje ekipa polska z trzema balonami.

Na powyższe zawody tutejszy oddział Wagons-Lits organizuje specjalny pociąg popularny, który odjedzie w niedzielę w godzinach porannych z dworca Fabrycznego. Powrót tego samego dnia w godzinach wieczornych.

Bilety zamawiać można od dziś w biurze Wagons-Lits-Cook przy ulicy Piotrkowskiej 64, tel. 170-77.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 20 września. Loco 12,[illegible] wrzesień 12,13; październik 12,58—12,[illegible] listopad 12.64.

Liverpool, 20 września. Loco 6,73; wrzesień 6,83; październik 6,79; listopad 6,76.

Egipska, 20 września. Loco 8,12; październik 7,90; listopad 7,93; grudzień 7,94.

Brema, 20 września. Loco 14,91; grudzień 14,73; styczeń 14,92.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój zmienny.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ ZMIANY.

Zarówno w grupie pożyczek premjowych, jak i w dziale innych papierów państwowych panował nastrój utrzymany.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 45,00; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 52,60; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 117,50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 66,75; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 60—60,25; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 70,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 72,75; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 58,50; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 61,75.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Dział papierów dywidendowych cechował nastrój mocniejszy, zwyżki kursowe były jednak stosunkowo nieznaczne.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 91,25; Lilpop 10.10; Starachowice 12,00; Haberbusch 34,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 20 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: owies jednolity 15,75-16,50; owies zbierany 15,00—15,50. Reszta notowań bez zmiany. Ogólny obrót 2,346 tonn, w tem żyta 1.775 tonn. Usposobienie stałe.

Poznań, 20 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen [illegible] nych: żyto 17,75. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 17.50—17.2[illegible] pszenica 18,00—18,50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23,50—24,50; — [illegible] proc. 22,00—23,00; mąka razowa 0-[illegible] proc. 19,50—20,50; mąka pszenna I gat. [illegible] proc. 33,00—36,00.

Co nas po pracy rozerwie?

Teatr Miejski — U mety.
Popularny — Gwałtu, co się dzieje.
Adria — Tu rządzi humor.
Amor — Na scenie — Baby biją. Na ekranie — Wielki Gabbo.
Ars — I. Miłość na rozkaz. II. Szach na pustyni.
Bajka — Hrabia Zarow.
Bratnia Strzecha — Urwis z Hiszpanii.
Capitol — Kot i skrzypce.
Casino — Miłość Tarzana.
Corso — I. Kajdany życia. II. Primo Carnera — Max Baer.
Czary — I Szatański cowboy. II [illegible] się ze mną.
Dom Ludowy — Odmęt ulicy.
Europa — I cóż dalej szary człowieku.
Grand-kino — Karnawał i miłość.
Metro — Tu rządzi humor.
Mimoza — I. Świat bez mężczyzn. II. Sherlock Holmes.
Luna — Karioka.
Oświatowy — I. Zdobyć cię muszę. II. Dobroczyńca ludzkości.
Palace — Całuj mnie jeszcze.
Przedwiośnie — Hrabina Monte Christo.
Rakieta — Csibi.
Rekord — I. Miłość porucznika. II. Maharadża Rampuru.
Słońce — I. Zdobyć cię muszę. II. Dobroczyńca ludzkości.
Stylowy — Nie jestem aniołem.
Sztuka — Przygoda o północy.
Zachęta — I. Noc miłości. II. Testament Dr. Mabuze.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa koła artystów grafików reklamowych z Warszawy.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa z łazankami, kalafior i marchewka, ryż wypiekany z jabłkiem.

WINSZUJEMY

Jutro: Mateuszowi.
Wschód słońca 5.19
Zachód — 17.41
Długość dnia 12.22
Ubyło dnia 4.21
Tydzień 38.

Triumfalny pochód wiernych z posągiem N. M. Panny.

Statua Matki Boskiej z Walsingham, wystawiona 400 lat temu przez króla Henryka VIII, była przed wiekami świętością narodową katolików angielskich. W zawieruchach dziejowych zapomniano jednak o kulcie N. M. Panny z Walsingham, a sam posąg znalazł się

w rękach prywatnych.

I oto obecnie katolicy angielscy doprowadzili do przeniesienia posągu Matki Boskiej w triumfalnym pochodzie do kaplicy, w której znajdował się już przed wiekami.

W pierwszej pielgrzymce narodowej ku czci N. M. Panny z Walsingham wzięło udział przeszło

12 tysięcy wiernych

pod przewodnictwem kardynała Bourne oraz 8 arcybiskupów i biskupów. Wielu pielgrzymów odbyło drogę pieszo.

Ta pobożna wycieczka została pomyślana jako narodowy akt zadośćuczynienia za odstępstwo, którego dokonał parlament angielski przed 400 laty, uchwalając obiór Henryka VIII głową angielskiego Kościoła.

Angielscy przeciwnicy sterylizacji przewidują zanik wybitnych jednostek.

Pewne koła lekarskie i sądowe w Londynie agitują na rzecz przeprowadzenia ustawy sterylizacyjnej dla ludzi nieuleczalnie chorych, których dzieci mogłyby stać się ciężarem dla społeczeństwa.

W związku z tem na łamach prasy angielskiej

wywiązała się ożywiona kampanja.

Zwolennicy sterylizacji przedkładają konkretne fakty, które przemawiają za sterylizacją, natomiast przeciwnicy wytoczyli obecnie najcięższy swój atut przeciwko sterylizacji.

Rodzice Edgara Allana Poe, cierpieli na daleko posuniętą gruźlicę, a nadomiar oboje byli nałogowymi alkoholikami i alkohol stał się

przyczyną ich śmierci.

Jeden z braci Poego zmarł na chorobę płuc w młodym wieku, a siostra jego była półidjotką Tymczasem Edgar Allan Poe, który był również nałogowym alkoholikiem i zmarł w 38 roku życia, z objawami zatrucia alkoholem, zdcłał pozostawić po sobie

kilka genjalnych dzieł.

Gdyby rodziców Poego poddano zabiegowi sterylizacyjnemu, literatura światowa, byłaby o kilka cennych dzieł uboższa. Jedno z pism wygłasza śmiałą teorję, że choroba rozszerza życie duchowe człowieka. Historja zna wielu genjalnych ludzi, którzy przez całe swe życie chorowali. Wśród ludzi chorych i upośledzonych, którzy jednak zasłużyli się ludzkości figurują takie nazwiska jak: Petrarka, Caesar, Flaubert, Dostojewski, który był epileptykiem Newton, Nietsche, Swift, Baudelaire i Schumann, cierpiący na zaburzenia psychiczne, wreszcie Mozart, Molliere, Schiller i Chopin — suchotnicy.

Pismo to nawołuje do zastanowienia się, czy ewentualna ustawa sterylizacyjna dla dziedzicznie obciążonych i nieuleczalnie chorych, nie przyniesie ludzkości

więcej szkody, aniżeli pożytku.

Pozatem godne jest zastanowienia się, czy ludzkość nie popełni zasadniczego błędu, chcąc korygować rodzaj ludzki i stworzyć jedynie typ zdrowego, przeciętnego człowieka. Tacy przeciętni śmiertelnicy rzadko kiedy zdołają się wybić ponad normalny poziom, co w przyszłości spowodować może groźny zanik wszelkich talentów i wybitnych jednostek.

Różnica dzieląca idjotę od genjusza jest tak płynna i trudna do sprecyzowania, że ludzkość nie ma jeszcze prawa wydawania decydujących orzeczeń, mogących mieć zasadniczy wpływ na kulturę i zdobycze naukowe przyszłych pokoleń.

Ludzie z wadą serca bardzo często żyją do późnej starości.

Dwa niebaczne słowa wpędzają w neurastenję.

Statystyki lekarskie wykazują pewien wzrost liczby zarejestrowanych przypadków schorzeń serca w ostatniem dziesięcioleciu. Ale trudno dziś jeszcze orzec, czy naprawdę schorzenia te występują obecnie

częściej, niż przed wojną,

czy też zwiększenie liczb statystycznych zależy w tym wypadku, jak i w wielu innych, od bardziej dokładnej rejestracji.

Pozatem nie ulega wątpliwości, że zwykliśmy nadużywać niektórych określeń, gdy chodzi o serce. Np. wyrażeniem „wada serca' stanowczo zbyt hojnie szafujemy i te dwa słowa, niebacznie rzucone, stają się aż nazbyt często przyczyną

ciężkiej neurastenji.

Niekażdy bowiem uświadamia sobie ich prawdziwe znaczenie i w uszach wielu ludzi brzmią one, jak wyrok śmierci.

Wadami serca nazywamy defekty zastawek i ujść sercowych. Występują one najczęściej w postaci niedomykalności zastawek, zwężenia ujść albo kombinacji obu tych zmian. Defekty takie bywają urodzone, mogą jednak również być nabyte. Aby zrozumieć mechanizm ich powstawania, musimy nieco odświeżyć nasze wiadomości o sercu.

Serce odgrywa w układzie krwionośnym rolę pompy ssąco-tłoczącej i stacji rozdzielczej zarazem. Odpowiednio do tego jest ono podzielone wzdłuż mocną i nieprzepuszczalną przegrodą na dwie połowy: prawą i lewą. Każda połowa składa się z przedsionka i komory. Krew żylna ze wszystkich tkanek i narządów ustroju, nasycona dwutlenkiem węgla, napływa najpierw do prawego przedsionka, a stamtąd do prawej komory,

która ją wysyła do płuc.

W płucach krew pozbywa się dwutlenku węgla, pobiera zapas tlenu i powraca do serca — do lewego przedsionka; następnie przepływa do lewej komory i zostaje wtłoczona do tętnic, które ją roznoszą po całym ustroju. Stały kierunek krążenia krwi utrzymują znajdujące się w otworach sercowych wentyle — zastawki sercowe.

Otóż zdarza się w przebiegu rozmaitych chorób zakaźnych — bardzo często przy ostrym gośćcu (reumatyźmie stawowym) i anginie — że przedostające się do krwi zarazki krążą z nią razem i zatrzymują się

na zastawkach sercowych

na ich wolnych brzegach, albo w miejscu ich przyczepu do ścianki ujścia sercowego — wywołując zapalenie wyścielającej je tkanki, czyli t. zw. zapalenie osierdzia. Czasem sprawa kończy się śmiercią, częściej następuje wyzdrowienie. Tkanki dotknięte zapaleniem goją się powoli, zazwyczaj jednak

pozostają blizny.

Zależnie od umiejscowienia, mogą one powodować zniekształcenie i niedomykanie zastawek, albo zwężenie ujścia, albo wreszcie jedno i drugie jednocześnie.

W taki przeważnie sposób powstają wady serca. Następstwem ich są zaburzenia krążenia krwi w samem sercu. Jeżeli zastawki się nie domykają część krwi wypchniętej z komory albo przedsionka cofa się spowrotem; tym czasem przez drugie ujścia napływa nowa porcja krwi. W ten sposób dana część serca jest stale przepełniona krwią i musi wykonywać zwiększoną pracę. Ścianki jej zrazu się rozciągają, a następnie ulegają przerostowi i grubieją, jak każdy mięsień ciężko pracujący, zwiększa się siła ich skurczu. Wtedy mogą one sprostać swemu zadaniu — wada serca jest wyrównana.

Ale zmiany w części serca nie mogą pozostać

bez wpływu na całość.

Z biegiem czasu inne odcinki mięśnia sercowego również ulegają przerostowi, przystosowując się do nowych warunków pracy. Wkońcu jednak siła mięśnia sercowego zaczyna się wyczerpywać i występują objawy niedomogi serca, ze wszystkiemi następstwami tego stanu.

A teraz najważniejsze: czy można długo żyć z wadą serca? — Owszem. Ludzie z wadą serca bardzo często żyją do późnej starości, nie odczuwając żadnych

zgoła dolegliwości.

Oczywiście, muszą zachowywać pewną ostrożność i nie przeciążać zbytnio ciężko pracującego mięśnia sercowego. Nawet gdy wystąpią już objawy niedomogi, można je na czas dłuższy usunąć odpowiedniem leczeniem. Nie rozpaczajmy zatem, gdy się dowiemy, że jesteśmy „w swem sercu dotknięci". Nie szafujmy tylko zbyt pochopnie określeniem „wada serca", bo to pierwszy krok do neurastenji — własnej albo cudzej.

Pierwsza przyjaźń.



Jak wiadomo małpięta w pierwszym okresie rozwojowym wykazują pojętność, niemniejszą niż dziecko i dopiero po pewnym okresie inteligencja ich przestaje się rozwijać. Na zdjęciu para maleńkich przyjaciół bawi się grzecznie klockami do budowy, nie przypuszczając, że służą jako materjał do spostrzeżeń naukowych.

Lwiątko karmione przez sukę.

Doświadczenia ogrodu zoologicznego w Moskwie.

W piśmie sowieckiem „Izwiestja" zoolog W. Szerman opowiada o następującym wypadku. Małe lwiątko liczyło zaledwie 30 dni, kiedy rozstało się z matką, Wobec tego, że jednomiesięczne zwierzątko, samiczka wabiąca się „Marusia", powinno było jeszcze żywić się mlekiem matki, miejsce jej zajęła suka wilczyca, „Macocha" przyjęła swojego wychowanka przyjaźnie. Troskliwość z jaką psia mamka zaczęła karmić lwiątko, zupełnie jest wytłumaczona.

Wszystkie szczenięta, w liczbie 6 zostały jej zabrane wobec czego przypływ mleka wywoływał u suki

nieprzyjemne samopoczucie.

Lwiątko ssąc mleko, sprawiało widoczną ulgę. Tak zaczęło się wzajemne przywiązanie i przyjaźń zwierząt.

Dzikie zwierzątko rosło szybko i rozwijało się. Dorósłszy do 3 miesięcy, Marusia przestała żywić się mlekiem i poczęła jeść mięso. Obecnie młoda lwica liczy 6 miesięcy i jest silniejsza, oraz znacznie większa

od swej przybranej matki.

Kiedy psa wypuszczają na spacer, młoda lwica tęskni i zaczyna denerwować się, biegając po klatce i złośliwie rycząc, a kiedy pies wraca do klatki, następuje radosne spotkanie. Niekiedy wychowanka bawi się z byłą mamką, gryząc ją zlekka i liżąc.

W takich wypadkach widz — obserwator zadaje sobie mimowoli pytanie:

— Czy lwica zagryzłaby innego psa, umieszczonego w klatce zamiast przybranej matki?

Park kultury i odpoczynku w Moskwie, gdzie lwiątko żywiono psiem mlekiem, uczynił specjalnie w tym celu doświadczenie, aby się przekonać, czy młoda lwica nie pozbędzie się swych dzikich instynktów i czy nie nabyła cech łagodności.

Okazało się jednak, że drapieżne instynkty są u zwierząt dziedziczne, a odpowiednie warunki, sprzyjające im, jeszcze bardziej je pobudzają. J. K.

Niezawodowe tancerki w lokalach rozrywkowych Paryża.

Paryż zawsze tańczył w złych i dobrych czasach, w zamkniętych lokalach, na ulicach i placach. Ludek paryski ciężko pracuje, ale nie traci nigdy humoru i potrafi się bawić w tłumie, co nie wszędzie się zdarza.

Montmartre, i nietylko on, ale i inne dzielnice rozbrzmiewają wieczorem dźwiękami jazzu, orkiestr, odgłosem wesołych tańców. Dancingi zeszły na drugi plan, przywrócona została dawna przedwojenna świetność słynnych zabaw ludowych, bal Tabarin, bal Bullier, którym przewodzi największy zakład tego typu, nowoczesne „Coliseum". We wszystkich dancingach, salach tańca królują dzisiaj popularne Taxgirls. Za 1 fr. 50 ct. każdy ma prawo przetańczyć jeden taniec z partnerką. Na podwyższeniu estradowem siedzi w wyplatanych trzcinowych fotelach rząd taxigirls. Jest ich może tuzin, może więcej; blondynki, brunetki, szatynki, ledwo podmalowane twarze o inteligentnym wyrazie. W całej sylwecie, we wzięciu niema w nich nic ze zwykłych fordanserek z sal tańca. Bo też

nie są to zawodowe fordanserki,

lecz młode dziewczęta ze sfery mieszczańskiej, które wieczorem zarabiają w ten sposób na swe utrzymanie a we dnie chodzą na wykłady do Sorbony, na zajęcia praktyczne do szkół zawodowych, dają lekcje prywatne — słowem wykonywują

swój prawdziwy zawód

czy też przygotowują się doń. Taxigirls zupełnie inaczej ujmują swoje zajęcie, wieczorowe niż zawodowe tancerki. Nie przyjmują żadnych poczęstunków, nie prowadzą żadnych flirtów z partnerami, tańczą tylko do jedenastej, a potem odbierają w kasie tyle a tyle franków za przypadające im kupony i wracają do siebie do domu. Przygodni tancerze rzadko kiedy prowadzą rozmowy z taxigirls, tańczą z niemi, by potańczyć, nauczyć się ew. tej lub innej figury i na tem koniec.

Taxigirls to dzisiaj zawód niejednej studentki prawa czy medycyny, która za lat parę otworzy własną kancelarję czy gabinet. W tych ciężkich czasach jest to jeden z uczciwszych sposobów zarabiania na życie.

PODSŁUCHANE

KOGO MIAŁ PROSIĆ.

Spotkałem wczoraj na ulicy Alojzego Był strasznie blady.

— Co panu jest? — pytam.

— Niedobrze mi... — odparł słabym głosem. — Jechałem tramwajem zwrócony twarzą przeciw biegowi i od tego zawsze mnie mdli...

— To przecie mógł pan poprosić naprzeciw siedzącą osobę, żeby zamieniła się z panem miejscami!...

— Właśnie, że nie mogłem — odpowiada Alojzy — bo naprzeciwko akurat nikt nie siedział...

SKOMPLETOWANY PERSONEL.

Niejaki mister Brown założył niedawno w Nowym Jorku luksusową restaurację, w której cały personel rekrutuje się z zubożałych arystokratów europejskich. Zarządzającym jest autentyczny książę austrjacki, były adjutant cesarza, funkcje kelnerów pełni kilku rosyjskich książąt krwi i baronów kurlandzkich, a w żyłach panienek z baru płynie oczywiście również błękitna krew.

Pewnego wieczoru do lokalu mr. Browna przybył, bawiący właśnie w Nowym Jorku, książę Walji. Ponieważ wszystkie stoliki były zajęte, jeden z towarzyszów księcia podszedł do właściciela i powiedział:

— Ten pan, który tam stoi jest angielskim następcą tronu. Czy nie znalazłby pan dla niego jakiegoś miejsca?

— Bardzo żałuję — odparł mr. Brown — ale już mam skompletowany cały personel!

Samiczka o ptasim móżdżku, czy Faust w spódnicy?

Pewien uczony amerykański, znany psycholog i pedagog, zamieszkały w San Francisco, wystąpił niedawno z twierdzeniem, że najzdolniejsze dziewczęta najmniej są poszukiwane jako żony. Wywołało to burzę protestów i oczywiście publiczną dyskusję na tak interesujący temat. Wśród różnych sądów wypowiedzianych z tej okazji, warto posłuchać tego, co mówi znana dziennikarka amerykańska miss Scott, „Kobieta głupia może wybrać sobie męża

wśród wszystkich mężczyzn.

Natomiast kobieta mądra szuka towarzysza życia tylko wśród mężczyzn mądrych, wskutek czego ma oczywiście mniej szans niż zwykła samiczka o ptasim móżdżku. Co do mnie, jakkolwiek jestem kobietą przystojną — muszę to stwierdzić, aby nie przypuszczano, iż jestem smokiem w spódnicy — dotąd mimo, iż ukończyłam lat 40, nie zdołałam się zdecydować na małżeństwo. Rozmaici panowie starali się o moją rękę, lecz żaden z nich nie wydawał mi się odpowiednim pod względem

poziomu umysłowego"...

Zupełnie — oczywista — odmienne stanowisko w tej sprawie zajął popularny powieściopisarz amerykański Harry Wiscott:

„Rzadko się zdarza, aby kobieta pracująca wydatnie umysłowo potrafiła zachować urok i wdzięk swej kobiecości. Przeważnie kobieta taka zamienia się na sawantkę, nie dbającą zupełnie na swój wygląd zewnętrzny, jakąś istotę bezpłciową z nieufryzowaną głową i w olbrzymich okularach na nosie. Rozumie się że mężczyzna w takim wypadku woli jakąś uroczą i milutką istotkę, choćby nawet głupiutką, aniżeli takiego Fausta w spódnicy"...

Owoce i jarzyny powstrzymują wypadanie włosów.

Ostatnio niektórzy wiedeńscy kosmetycy podnoszą, że djeta, możliwie uboga w białko wpływa znakomicie na porost włosów i wstrzymuje ich wypadanie.

Należy przez czas dłuższy żywić się wyłącznie owocami i zielonemi jarzynami, tłuszczem oraz miodem, natomiast starannie unikać mięsa, mleka, ryb, jaj, sera, chleba i potraw mącznych.

Ale jak na to zareaguje po pewnym czasie żołądek, o tem panowie kosmetycy nic nie mówią.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.